Nr 46. Kraków 28 Maja — Sobota. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 27 maja.

Gazeta Moskiewska napisała artykuł o ostatniem przemówieniu papieskiem w kościele Propagandy. Artykuł ten sprawił pewne wrażenie, albowiem powtórzony został przez urzędowy *Journal de Saint Petersbourg*, który dotąd uporne milczenie o rzeczonej allokucyi zachowywał.

Oddać należy sprawiedliwość *Gazecie Moskiewskiej*, iż od razu przystąpiła do kwestyi. Nie ma tam wcale ani tego, że Papież popiera rewolucyę, ani że się przeniewierza swojej misyi, ani też zgoła innych podobnych bredni, jakie z powodu tej allokucyi w większej części dzienników czytać można było. *Gazeta Moskiewska* wie jak się zdaje, że w sprawach duchownych Ojciec Śty sam tylko jest sędzią swego postępowania, i nikomu prócz Bogu zań nie odpowiada. *Gazeta Moskiewska* wie również, o co idzie między Rzymem a Petersburgiem; to jest, iż Papież Rzymski nigdy Papieża schyzmatyckiego uznać nie może, że zatem nigdy Rzym nie podda katolików władzy duchownej cara rosyjskiego.

Wiedząc zaś to, *Gazeta Moskiewska* zaczyna od razu od pytania: „czy też Papież nie używa zbyt wielkich w Rosyi przywilejów; czy rząd rosyjski nie zrobił nazbyt obszernych koncesyj papiezkiemu; czyby nareszcie nie należało przypisać ostatniego wystąpienia zbytecznej powolności roszczeniom kuryi rzymskiej?“ *Gazeta Moskiewska* przyszła do przekonania, że żadna koncesya ze strony Rosyi nie zdoła zaspokoić wymagań Papieztwa, bo ono przedstawia zasadę, której nic zadość uczynić nie potrafi. Dać mu wolność i tolerancyę, a zapragnie władzy i panowania; dla tego też im mniej praw mu się przyzna, im mniej żądania jego się uwzględni, tem łatwiejsze i spokojniejsze z niem stosunki. Wobec takiego przekonania w Rosyi łatwo pojąć, jakie zdziwienie zrodzić tam musiały śmiałe wyrażenia Piusa IX. Wprawdzie jeżeli *Gazeta Moskiewska* teraz dopiero przyszła do tego przekonania, to rząd rosyjski bardzo dawno je posiada i jego się trzyma. Wszak już hr. Józef de Maistre nieśmiał upraszać Cesarza Aleksandra I, którego był przyjacielem, o większe dla religii katolickiej dobrodziejstwo, jak żeby zakazał propagandy protestanckiej. Wszystkim bowiem wyznaniom służyła wolność propagowania swych zasad i dogmatów prócz religii katolickiej. Takiej to już wtedy używał tolerancyi i wolności Kościół Rzymski w Rosyi.

Lecz nie ma co robić z Rzymem, pisze dalej *Gazeta Moskiewska*. Czyż nie widzimy, że same nawet państwa katolickie muszą się tylko bronić przeciw roszczeniom Papieztwa, muszą się ciągle zasłaniać przed ultramontanizmem. Mówiąc o Rosyi, nie ma wcale powodu wdawać się w rozprawy o tak zwanych roszczeniach Papieztwa; te tylko bowiem państwa mogą się z Rzymem o władzę spierać, które uznają duchowną władzę Stolicy Apostolskiej. Pisma rosyjskie od pewnego czasu nadużywają wyrażenią *ultramontanizmu*, zapominając, że aby wyraz ten miał znaczenie, aby się przed nim bronić przystawało albo też go potępiać, trzeba przedewszystkiem uznawać papieztwo i jego duchowną władzę; inaczej będzie on brzmieniem bez znaczenia, nazwą bez rzeczy, i takiem też jest pod piórem tak zwanego prawosławia. Mniejsza więc tutaj i o roszczenia papiestwa i o ultramontanizm, i o spory państw katolickich z Watykanem; ale słusznie mówi *Gazeta Moskiewska*, że nie ma co robić z Rzymem, jeżeli się spodziewała, że tym lub owym sposobem wyłudzi na papieztwie ustępstwo w tem, co Kościół za prawdę lub błąd uważa. Pod tym względem nie ma i nie może być żadnej tranzakcyi. Możnaby radzić *Gazecie Moskiewskiej*, aby i do tego przyszła przekonania. Jeżeli jej do nabycia go życie Piusa IX nie wystarcza, a wystarczyćby zaiste mogło, to w historyi ośmnasto-wiekowej biskupów rzymskich zaczerpałaby tę pewność, że Papieztwo w sprawach Kościoła żadnego nigdy uie czyni ustępstwa.

Nie dość atoli na tem. „Papież — woła ze zgrozą *Gazeta moskiewska* — oskarża rząd nasz o prześladowanie wiary katolickiej rzymskiej, oskarża rząd nasz o usiłowania, aby zniszczyć katolicyzm w całem państwie!“ Zgroza i wykrzykniki są zapewne dla Europy. Lecz jakiekolwiek uprzedzenia za Rosyą a przeciw Papieztwu Europa mieć może, to jednakowoż niepodobna jej dać się uwieść *Gazecie* i wątpić o prześladowaniach, jakich ciągle religia katolicka w Rosyi doznaje. Tomy o tem spisano, powtarzać tu historyi owych prześladowań nie można. Wszak zresztą żyje Matka Makryna w Rzymie; wszak nie wiele lat temu jak zaszły okropne w Dziernowicach egzekucye religijne; wszak znane jest wszystkim postępowanie rządu rosyjskiego z księżmi w ostatnich wypadkach; cała Europa czytała, a tym razem z nieudaną zgrozą, odezwy i ukazy naczelników wojennych w Królestwie i na Litwie przeciw katolickiemu duchowieństwu wymierzone. Lecz na cóż się przydadzą te przytoczenia, gdy *Gazeta Moskiewska* jednym odeprze wszystko argumentem, i tam gdzie prześladowania zaprzeczyć nie zdoła, oświadczy, iż postępowanie rządu koniecznością polityczną zupełnie jest usprawiedliwionem, że rząd rosyjski nie ściga katolicyzmu ale rewolucyę. Niechby się atoli *Gazeta Moskiewska* spytała biskupa Augustowskiego — tam już o rewolucyi nie może być mowy — za co to on był dawniej ukarany wysłaniem w głąb Rosyi; niechajby zażądała świadectwa od Ojców Jezuitów o rewolucyę wcale niepodejrzanych, mieszkających w Paryżu, od Rosyan, księży Gagarynów, Martynowów i innych: czy można być w Rosyi otwarcie wyznawcą religii katolickiej bez narażenia się na prześladowanie, przeciw któremu Pius IX głos swój z oburzeniem podnosił?

Gazeta Moskiewska upatruje w tem niewdzięczność Papieztwa względem Rosyi. I jakież to są owe rosyjskie dobrodziejstwa? Oto głównie zachowanie konkordatu, do czego rząd rosyjski bynajmniej nie jest obowiązany, i utrzymanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, pomimo ciągłych nieprzyjemności i pretensyj doznawanych od dworu rzymskiego. I to również może być tylko w *Gazecie Moskiewskiej* dla Europy napisane. Bo w całem państwie rosyjskiem a zatem i w Moskwie, któż nie wie, co to są za dobrodziejstwa? Któż nie wie, jak ogłoszony był ów tak zwany konkordat z 1847 roku i j k bywa dotrzymywany? Któż nie wie, że tylko rządowi do niego odwoływać się wolno, odwołanie się zaś do niego ze strony księdza Sybirem byłoby karane? Któż nie wie zresztą, że ów konkordat miał być tylko wstępem niejako do rzeczywistej umowy; że hr. Bludów otrzymał w Rzymie podpisanie tego dokumentu jedynie za przyrzeczeniem, iż następnie ułożą się sprawy Unii, o której w całym konkordacie dzisiejszym nie ma wcale mowy, a która przecież była najważniejszym przedmiotem wszelkiej między Rzymem a Moskwą ugody? Któż nie wie, że nigdy dotąd Stolica Apostolska uiszczenia tej obietnicy na Rosyi wymódz nie mogła, tak, że mniemany ów konkordat nie tylko żadną nie jest dla religii katolickiej rękojmią, ale owszem nieraz rządowi rosyjskiemu daje podstawę nibyto prawną do uciskania duchowieństwa katolickiego?... Co się zaś tyczy mniemanych stosunków dyplomatycznych, to przypomnieć wystarczy, że tylko sama Rosya ma posła w Rzymie, bo jak wiadomo, Papieżowi nie wolno mieć nuncyusza w Petersburgu z właściwemi każdej nuncyaturze prerogatywami, od których Stolica Apostolska odstąpić nie może. Rosya ma tylko ajenta, który się stara jej wpływ w Rzymie powiększać i postępowanie jej z katolikami w korzystnych dla rządu swego kolorach przedstawiać, a utrzymywanie takiego ajenta nazywa utrzymywaniem stosunków dyplomatycznych i uważa za dobrodziejstwo, za które zdaniem *Gazety Moskiewskiej* Ojciec św. źle się rządowi rosyjskiemu odpłaca!...

Mówiono, że w skutek wiadomej allokucyi Rosya te stosunki zerwać miała. Byłoby to może do życzenia. Ale według *Gazety Moskiewskiej* inna Rosyi przedstawia się droga. Postępowanie Anglii z Papieztwem i religią katolicką powinno być dla Rosyi przykładem. Ale *Gazeta* widocznie zapomina lub też pamiętać nie chce, że w Anglii Pius IX zaprowadził hierarchię biskupią, której się nikt nie sprzeciwia; tam zaś gdzie niema tej hierarchii jak w Szkocyi, rządzą katolikami wikaryusze apostolscy, których nigdy Rosya przyjąć nie chciała. *Gazeta* zapomina, że w Anglii propaganda katolicka ma zupełną wolność, że temi dniami donoszono o kazaniu kardynała Wisemana, który dowodził publicznie, że tylko religia katolicka jest prawdziwa, anglikańska zaś jest herezyą. Czy jest biskup katolicki, coby nie już w Rosyi, ale w Polsce, gdzie katolicyzm jest panujący, mógł podobną wykładać naukę? Cóżby na to Anglik powiedział, gdyby mu zagrożono konfiskatą majątku w razie przejścia na katolicyzm? *Gazeta moskiewska* widocznie zapomina, że w Rosyi porzucenie prawosławia jest występkiem, bodaj nie zbrodnią; że nie wolno żenić się Rosyaninowi prawosławnemu z katoliczką jak katolikowi z schizmatyczką tylko pod warunkiem, aby wszystkie dzieci wychowane były w prawosławiu? Czy o czemś podobnem zamarzono kiedy w Anglii? Czy tam rząd wdaje się w spowiedź katolików? Czy tam są ukazy dozwalające księżom katolickim spowiadać tylko za okazaniem świadectwa, skąd kto jest i jakiego wyznania? Czy w Anglii potrzeba pozwolenia na postawienie kościoła, kaplicy, na założenie klasztoru? Wiadomo, jakich starań potrzeba zawsze było na to w Rosyi, ba nawet na Litwie, i jakie nieraz nieprzeparte napotyka się trudności w otrzymaniu pozwolenia, skoro idzie o kościół katolicki, a dzisiaj ani o tem już mowy być niemoże. Czy rząd angielski troszczy się o to, aby duchowieństwo katolickie nie zostawało w żadnej styczności z Rzymem? czy tam nie wolno księdzu pisać do Rzymu, do głowy swego kościoła, do Papieża, bez wystawienia się na okropne kary, jak się to dzieje w Rosyi, gdzie wzbronione są duchowieństwu katolickiemu wszelkie bezpośrednie z Rzymem stosunki?... Nie byłoby końca, gdyby przyszło wyliczać różnice postępowania Anglii i Rosyi co do katolicyzmu. Ale pocieszną zaprawdę jest rzeczą, gdy *Gazeta Moskiewska* w końcu oświadcza, iż Rosya nie może pójść za przykładem Anglii, gdyż duchowni katoliccy wykluczeni są w Anglii z parlamentu, a podobny brak równouprawnienia wyznań sprzeciwia się zasadom tolerancyi przyjętym w Rosyi. OO. Jezuici Gagaryn i Martynów bardzoby zapewne byli szczęśliwi, gdyby tylko takiem wykluczeniem opłacić musieli powrót do ojczyzny. Przystaliby oni zaraz na ową niewolę angielską w zamian za ową wolność, jakiej kościół katolicki w Rosyi używa....

Artykuł *Gazety Moskiewskiej* musi być na Europę skierowany, bo inaczej żadnego niemiałby znaczenia. Znane są wszakże i dość zużyte owe blichtry rosyjskie. Bo zresztą gróźb, jakie artykuł ten zawiera, nikt się nie ulęknie. Papiestwo przed groźbami nieustępuje, kościołowi katolickiemu prześladowanie nie nowina. Gniew *Gazety Moskiewskiej* pochodzi głównie stąd, że Pius IX za nadto dobrze jest zainformowany o tem co się dzieje. Rosya chciała koniecznie mieć papieztwo za sobą, a ma je przeciw sobie. Wobec prześladowania Kościoła katolickiego i uroszczeń schyzmy, następca Piotra powołuje przed swój trybunał tych, co są tak nierozsądni, iż chcą dokonać tego, czego dokonać on sam nie ma prawa. Tak czyni jeden świątobliwy starzec Pius IX Papież. Czy trzeba *Gazecie Moskiewskiej* przypomnąć, jak uczynił poprzednik jego, inny świątobliwy starzec Grzegorz XVI Papież. Skoro przejrzał, że był dawniej w błąd wprowadzony, zawezwał Mocarza przed trybunał Najwyższego. Sam naprzód stanął przed Nim, jako oskarżyciel; oskarżony zanim na sąd pospieszył, ujrzał złamaną swą na tej ziemi potęgę....

Otrzymaliśmy następujący artykuł o Uniwersytecie Jagiellońskim, z żądaniem umieszczenia go:

Uniwersytet krakowski w szóstem stóleciu swego bytu.

Pięć wieków minęło od założenia Uniwersytetu krakowskiego. Różne on w tej długiej przestrzeni czasu przechodził koleje. Stanął na szczycie umiejętnego swego zadania, wydawał mężów znakomitych w narodzie, ściągał do swych murów z odległych krajów uczniow, słynął na całą Europę, był pociechą i dumą ojczyzny. Słabnął, niekiedy i upadał, gdy go waśnie wewnętrzne lub klęski zewnętrzne niepokoiły i przyciskały; nie utraciwszy jednak swej żywotności, dźwigał się powtórnie, przetrwał najsroższe losy kraju i doczekał się nareszcie swej pięćsetletniej rocznicy.

Za życzliwem staraniem rządu austryackiego nową w ostatnich lat dziesiątkach rozpoczął epokę: bo rozprzestrzeniony, uzupełniony, przyborami naukowemi zbogacony, odzyskawszy napowrót wykłady w języku ojczystym, zajął stanowisko obecnym wymaganiom nauki odpowiedne i stał się obfitem źródłem oświaty krajowej.

Po pięciu wiekach pracowitego, szczytnego i zbawiennego żywota, rozchodzą się obecnie wieści o jego zamknięciu lub zupełnem zwinięciu. Nie przywięzujemy żadnej wagi do podobnych, często tylko na bruku powszechnego plotkarstwa wysnuwanych pogłosek, i pominęlibyśmy je chętnie milczeniem, gdyby się te pogłoski nieprzeniosły były aż do dzienników, mianowicie niemieckich. Takie wiadomostki czytane w czasopismach niepokoją lękliwych, zasmucają życzliwych, podniecają zawistnych, budzą podejrzenie u tych, co z stosunkami uniwersytetu mniej są obeznani.

Zamknięcie lub zwinięcie Uniwersytetu zawsze srogim jest aktem, bo, wstrzymując kształcenie młodego pokolenia, ciężką staje się klęską dla całego kraju. Dla tego też wszystkie rządy po wszystkie czasy, tylko w ostatecznym razie imały się tego środka. Jakoż rząd austryacki po nader burzliwych wypadkach r. 1848 tylko na krótki czas zamknął Uniwersytet wiedeński. Uniwersytet padewski w ostatnich czasach tylko co do przyjmowania uczniów doznał ścieśnienia. Rząd rosyjski nawet wśród wrzącego w Królestwie Polskiem powstania i najsurowszych policyjnych zarządów w Warszawie, ani na chwilę nie przerywał wykładów w nowo utworzonej Szkole Głównej.

I zaiste, jakież mogą być powody zamknięcia Uniwersytetu?

Albo Uniwersytet stał się niepotrzebnym; albo stał się nieczynnym i bezskutecznym;

albo nareszcie ze względów politycznych stał się niebezpiecznym. Czyż jedno z tego trojga można powiedzieć o Uniwersytecie krakowskim?

Potrzebę Uniwersytetu krakowskiego uznały nie tylko traktaty, ale sam rząd austryacki, skoro budynki akademickie rozprzestrzenia, katedry uzupełnia, profesorów i docentów mianuje, gabinety, muzea i pracownie uposaża. Wzrastająca z roku na rok liczba uczniów jawnie dowodzi, że obok Uniwersytetu lwowskiego niekompletnego, Uniwersytet krakowski jest rzeczywistą potrzebą dla kraju. Któryż zresztą cywilizowany rząd śmiałby dzisiaj powiedzieć, że ma za wiele uniwersytetów, że więc jeden albo drugi zwinąć lub zamknąć mu wypada?

Uniwersytet, w którym 42 profesorów i 7 docentów około 100 przedmiotów umiejętnych wykłada, w którym w przeciągu dwóch lat habilitowało się 13 docentów, w którym około 50 promocyj do roku się odbywa, w którym rocznie do 400 uczniów uczęszcza i z przykładną pilnością nauce się poświęca, w którym nareszcie liczne prace umiejętne profesorów i docentów rokrocznie ogłaszane, świadczą wymownie o ożywionym ruchu naukowym, uniwersytet taki nie jest zaiste nieczynnym i bezskutecznym. Może on co do swej pracy umiejętnej stanąć obok najznakomitszych zakładów swego rodzaju.

Jeżeli który Uniwersytet, to niezawodnie krakowski od najdawniejszych czasów aż po dziśdzień pojmował rzetelnie właściwe swoje zadanie: pielęgnować naukę a unikać wszelkich zabiegów politycznych, czem się też różnił od wielu Uniwersytetów francuskich, włoskich i niemieckich. Zachował on to stanowisko wiernie w najdrażliwszych nawet czasach, tak dalece, iż najwyższa jego władza aż po dziśdzień żadnych z tego względu nie uczyniła mu zarzutów. Jeżeli niektórzy z uczniów ulegli wpływom politycznego ruchu w Królestwie Polskiem, toć odpowiedzialność nie na społeczności uniwersyteckiej ciążyć może, podobnie jak czyny pojedynczych urzędników, duchownych lub wojskowych nie mogą być przypisywane całej korporacyi, której mogli być członkami.

Zresztą pomiędzy tylu w ostatnich czasach ogłoszonemi wyrokami sądowemi nie znajdujemy ani jednego wyroku na uczniów Uniwersytetu krakowskiego.

Nie masz więc żadnego powodu do zamknięcia lub zwinięcia Uniwersytetu krakowskiego, albowiem Uniwersytet ten jest potrzebnym, jest czynnym, a pod względem politycznym nie ściągnął dotąd, o ile wiemy, żadnego na siebie zarzutu.

Ale jeżeli nie zwinięcie lub zamknięcie, to przynajmniej kuratorstwo, szepcą ci, co drażnieni swobodami, jakie obecnie Uniwersytet z łaski monarszej posiada, pragnęliby zaprowadzić pewne zmiany w jego składzie i zarządzie.

Znane nam jest kuratorstwo w roku 1853 zaprowadzone i napomknąć tu tylko musimy, iż ono, podług wyraźnego orzeczenia ówczesnego Ministerstwa oświecenia, bynajmniej nie z winy Uniwersytetu, lecz z powodu nadzwyczajnych politycznych stosunków, podziśdzień nam nieznanych, ustanowionem zostało.

Kuratorstwo jest stanem wyjątkowym, w ten czas tylko usprawiedliwionym, jeżeli władze akademickie nie chcą lub nie mogą utrzymać porządku i karności akademiciej.

Czyż podobny zarzut można zrobić władzom akademickim Uniwersytetu krakowskiego? Liczne odezwy Rektorów i Senatu akademickiego, ostrzegające młodzież przed grożącem jej niebezpieczeństwem, wzywające do wytrwania na drodze ustawami przepisanej, świadczą aż nadto o czujności, jaką przejęte były owe władze. Że te odezwy tchnęły zawsze duchem legalności i przepisów istniejących, dowodzi już ta okoliczność, iż je umieszczały dzienniki urzędowe austryackie, odpierając niemi zarzuty dzienników rosyjskich, jakby garnąca się do powstania młodzież galicyjska nie zostawała pod ścisłem nadzorem zwierzchniczym. Ze zaś te odezwy pożądany skutek odniosły, dowodzą fakta powyżej przytoczone. Jak wszyscy rektorowie i docenci jednogłośnie wyznają, wykłady, wśród ogólnego rozbudzenia umysłów z powodu znanych wypadków politycznych, odbywały się nieprzerwanie w przepisanym porządku, obyczajność była nienaganna, pilność zaś nigdy nie była większą niż w zeszłem półroczu zimowem i obecnej chwili. Wiedzą zresztą tutejsze władze cywilne i wojskowe, wie dobrze o tem miasto i cały kraj, że w najdrażliwszych czasach ostatnich dwóch lat nie było między uczniami tutejszego Uniwersytetu żadnych niedozwolonych zgromadzeń, żadnej demonstracyi, żadej niesforności, żadnej nawet tak zwanej burdy szkolnej lub publicznej.

Temu to zachowaniu się Uniwersytetu, tak ze strony uczących się jak i uczących, przypisać należy, że władze akademickie aż po dziśdzień nie doznały żadnego napomnienia, żadnej nagany tyczącej się swego postępowania i karności akademickiej ze strony W. Ministerstwa stanu, jako swej najwyższej zwierzchności.

Skoro więc władze akademickie Uniwersytetu krakowskiego w najtrudniejszych czasach umiały utrzymać porządek i karność akademicką, skoro we wszystkiem pełniły swój obowiązek, stosownie do istniejących przepisów i skoro pomyślny z swych usiłowań odniosły skutek: zaprowadzenie kuratorstwa, zwłaszcza teraz, gdy najtrudniejsze czasy przeminęły, niedałoby się usprawiedliwić; byłoby ono niezasłużoną karą za tyle poniesionych trudów i poświęceń.

Uniwersytet krakowski aż nadto ceni drogie dary, jakiemi go obdarzyła łaska Monarchy, ażeby je postępowaniem swem na szwank narażać. Wdzięczność i legalność zawsze będzie jego hasłem. Takie jest usposobienie uczniów, takie profesorów.

Uniwersytet krakowski ma przeto prawo być spokojnym, bo, skoro fakta i objektywna prawda tak jawnie za nim przemawiają, sprawiedliwość milczeć nie może, milczeć nie będzie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 25 maja.

† Ostatnie depesze telegraficzne głoszą bardzo pomyślne wiadomości dla Niemiec. Zapowiadają załatwienie sporu z Danią w sposób tak pożądany, że go się w drodze pokojowej, bez dalszego krwi rozlewu osięgnąć zaledwie spodziewano. Odłączenie Księstw od Danii i utworzenie z nich udzielnego państwa, oddanego w dziedzictwo księciu Augustenburskiemu i przydzielonego do Związku niemieckiego, któż, nie mówię w Prusiech, lecz w Niemczech więcej oczekiwał? Jeden tylko warunek tego pacyfikacyjnego projektu miesza zadowolenie Niemiec. Jest to podział Szlezwiku na część duńską i niemiecką, z zamiarem stałego przyłączenia pierwszej do Danii, drugiej do Holsztynu. Prasa niemiecka powstaje naturalnie z oburzeniem przeciwko takowemu rozerwaniu kraju, który od wieków jednę całość stanowił, i mniema, że energiczne stawienie się pełnomocników niemieckich w konferencyi wystarczy, aby podziałowi temu przeszkodzić i cały Szlezwik od Danii oderwać. Prasa niemiecka okazuje się w tym punkcie niekonsekwentną. Uznaje zasadę narodowości, skoro zastósowanie jej wypada na korzyść Niemiec, odrzuca ją, gdy się sprzeciwia ich zamiarom i wymaganiom. Powinnaby tę starą praktykę zostawić dyplomatom. Nikogo bowiem nie przekona, że północny Szlezwik jest równie niemieckim jak południowy, i że w nim nie masz żadnej sympatyi dla Danii.

Nie masz tego przekonania pomiędzy samymi Niemcami. Pokazuje się to z petycyi hr. Arnima, która także tylko południowy niemiecki Szlezwik proponuje oderwać od Danii. Patryotyczna prasa niemiecka nie będzie się też zbyt zacięcie upierała przy swem zdaniu, wiedząc bardzo dobrze, że dzisiejsze przyjazne narodowym dążnościom niemieckim usposobienie Francyi nie posunie się tak daleko, aby zastosowanie zasady narodowości do sprawy szlezwickiej wyrodziło się na polityczną farsę, czyniąc równocześnie sprawiedliwość i gwałt. Niemcy byłyby się oderwaniem samego Holsztynu zadowoliły, gdyby były widziały, że mocarstwa neutralne na seryo się Danią opiekują. Przekonawszy się, że ta opieka ma bardzo platoniczny charakter, czemuż nie mają żądać więcej? Dobiją targu, gdy im niemiecka część Szlezwiku będzie ofiarowana. Chodzi teraz głównie o pociągnięcie linii demarkacyjnej. O ten punkt zaczepią się wszystkie dalsze trudności.

Możnaby się zapytać, jakim okolicznościom, jakiemu wpływowi przypisać ten pomyślny zwrot sprawy dla Niemic? Ani depesze telegraficzne, ani korespondencye dziennikarskie nie dają na pytanie to odpowiedzi. Możnaby ją znaleść w żądzy mocarstw neutralnych utrzymania pokoju eurpejskiego bądź co bądź, możnaby ją znaleść w anneksyjnych dążnościach Prus, którym koncesye momocarstw neutralnych dla Niemiec mają stawić zaporę; możnaby ją znaleść w powstającej na nowo w Rumunii kwestyi wschodniej, która radzi ukończyć czem prędzej spór niemiecko-duński. Wszystkie te okoliczności wymagają jednak znów z swej strony dalszego wyjaśnienia.

Żądza utrzymania pokoju, która kieruje polityką gabinetu angielskiego, nie jest prawie do wytłómaczenia w obec Danii. A jednak, zdaje mi się, tłómaczy ją dostatecznie niezłomne postanowienie królowy angielskiej, odmawiającej przyzwolenia do podniesienia wojny przeciw Niemcom. Powszechne jest mniemanie, że wola królowy w Anglii nic nie znaczy w obec woli parlamentu. Jest to błędne mniemanie. Nie bez powodu powstają raz po raz pogłoski to o abdykacyi królowej Wiktoryi, to o nieporozumieniach politycznych pomiędzy nią i następcą tronu. Królowa, wierna reprezentacyi męża swego, nie chce wojny przeciw Niemcom, któraby była wojną przeciw Prusom. Potrzebaby wewnętrznego wstrząśnienia opinii kraju, aby złamać opór królowy. Tego środka ani gabinet, ani parlament angielski użyć nie chcą.

W Prusiech bardzo dobrze o tem wiedzą. Mówią, że poseł pruski hr. Bernstorff ma każdej chwili wolny przystęp do królowy. Pełnomocnika niemieckiego p. Beusta królowa najpierw i najuprzejmiej przyjęła. Śmiałość polityki p. Bismarka, krzyżującej wszystkie projekta i plany ministrów angielskich, ma podobno w usposobieniu królowy główne poparcie. W żadnym innym razie Anglia nie zniżyłaby się do odgrywania tak podrzędnej roli. Jest to zapewne po myśli Francyi, która pragnie skłonić Anglię do swych dalszych planów w ogólnej polityce europejskiej.

Znany wam już jest skutek petycyi hr. Arnima. Odpowiedź króla była poprzednio w ministeryum ułożona i przez niego deputacyi odczytana. Z ogólnikowej treści nie można niczego wyciągnąć,

coby dalszy kierunek polityki pruskiej bliżej wykazywało.

Hamburg 25 maja.

T. Pierwsza połowa czasu przeznaczonego na rozejm, prawie bezkutecznie już upływa. Do dziś ani trochę nie posunęliśmy się w kwestyi sporu: stoimy na tem samem miejscu, któreśmy mieli tak wielką chęć opuścić, naprzód przy zebraniu się konferencyi, a następnie przy wstrzymaniu kroków nieprzyjacielskich. Jakkolwiek trudność dogodzenia wszystkim interesowanym wiele przyczynia się do żółwiego kroku, jakim idą obecne obrady, my jednak oprócz tej trudności widzimy główny powód w ciągłem niezdecydowaniu się sprzymierzonych, w stanowisku Austryi do Prus i w pruskich zachceniach. Od początku wojny plan nigdy nie był jasno sformułowany: minister Bismark zdał wszystko na okoliczności i szczęśliwą gwiazdę, nie wytykając stanowczego celu, a naginając go tylko stósownie do zachodzących wypadków. Po raz trzeci już podnosi się kwestya anneksyi i znowu upada. Rząd pół słowem jeszcze nie zdradził oficyalnie swego życzenia, a jednak odwrotna strona medalu pokazuje wiele zabiegów i starań mogących mieć tylko ten jeden cel. Trudno wymagać, by Austrya, jako współzawodniczka Prus w Niemczech, chciała jeszcze ręki dokładać do wzmocnienia swego rywala, i dla tego polityka Austryi względem czasowego sprzymierzeńca nie może być szczerą, a krok jeden dalej, to stanie się i przeciwną. Jeżeli otrzymamy potwierdzenie wiadomości, przez wczorajszą *Gazetę Augsburgską* podanej, że rząd austryacki postanowił uznać prawa Augustenburga i popierać jego sprawę, to już zobaczymy Austryę odłączającą się od Prus, z niemożliwym powrotem do ścisłego przymierza we względzie wewnętrznych spraw całych Niemiec. Od tej chwili każdy dzień powinien więcej od siebie oddalać politykę obu sprzymierzonych.

Dnia 28go zbiera się nowe posiedzenie londyńskich obrad. Na niem Dania ma objawić, czy jest możność dalszego obradowania na zasadzie unii osobistej i zupełnej autonomii obu krajów. Listy z Kopenhagi, które mnie dotąd jeszcze nie zawiodły, donoszą z wielką pewnością, że Dania prędzej zgodzi się na oderwanie Holsztynu i południowej części Szlezwiku, a włączenie obu tych krajów do Związku niemieckiego, niż na unię osobową. Od 18go do wczoraj było kilka tajnych posiedzeń rady stanu, na których król prezydował, a wczoraj miano wysłać depesze do pełnomocników londyńskich. Jako treść ich podają też listy zupełne odrzucenie podstawy przez państwa niemieckie projektowanej. Zważywszy jak dalece Niemcy posunęli się w zaborach i germanizowaniu, zważywszy ich dalej jeszcze sięgające zamiary na przyszłość, Dania woli utracić dziś Holsztyn i część Szlezwiku, aby oddzielona granicą wspólnej ugody mogła pozostać zabezpieczoną z resztą północnej części Księstwa wcielonego do jej terytoryum, aniżeli na podstawie unii osobowej nastręczyć środki do nowych prędzej czy później znowu powstać mogących zawikłań z Niemcami. Przekonanie nasze pod względem polityki Danii w dalszym ciągu sporu dalej jeszcze idzie, bo wierzymy, że jeżeli jakąkolwiek obcą pomoc jej zapewniono, choćby tylko np. floty szwedzkiej w pogotowiu stojącej, wtedy będzie ona dalej wojnę prowadzić i na przedłużenie rozejmu nie przystanie, a gdyby przystała, to tylko pod warunkiem opuszczenia Jutlandyi przez sprzymierzonych. Usposobienie ludu w całym kraju niestrudzonego wojną dotąd prowadzoną, choć je część prasy niemieckiej z wielką stronniczością przedstawia, pała jednak żądzą dalszej wojny i chęcią odwetu. Rząd sam jest za wojną, ministeryum przeszłe zażądało uwolnienia skutkiem przyjęcia warunków rozejmu: nowi ministrowie, jak Carbsen i Reich, należący do partyi narodowej, będą tylko wolę narodu popierali, uważając wszelkie dalsze układy za niepraktyczny środek, a widząc jedyne rozstrzygnięcie tylko w orężu.

Mniemania wyżej wyrażone zdają się także potwierdzać depesze z dnia dzisiejszego, głosząc, że Anglia i Francya poświęcą traktat londyński z r. 1852, otrzymawszy zapewnienie, że w tym a nie w innym kierunku spór rozstrzygniętym zostanie, gdyż unia osobowa ze względu na Danię będzie odrzuconą. Jeżeli dwór francuski wspólnie z gabinetem St James oświadczył się, to misya p. Beusta odniosła tylko część zamierzonych korzyści. Pan Beust wczoraj opuścił Paryż, w czasie pobytu dwa razy rozmawiał z p. Drouyn de Lhuys i raz był na posłuchaniu u Cesarza.

Książę Karol Fryderyk znowu wczoraj przejeżdżał przez nasze miasto, udając się do Berlina. Stary jenerał Wrangel także opuścił Księstwa i przejezdżał przez Hamburg incognito, lękając się nieprzyjemnych owacyj, jakie mu tutaj wyprawiano, gdy do Księstw jechał jako wódz armii.

Wybory do duńskiego *Volksthingu* zostały przyspieszone z 14go na 7my czerwca, by Jutlandya mogła w czasie jeszcze trwającego rozejmu wyborców dostarczyć. Wysłano tam także urzędników w celu zarządzenia nowego poboru; komendant pruski zaprotestował jednak przeciw podobnemu nadużywaniu warunków rozejmu i nie dozwolił prowadzenia czynności.

Paryż 23 maja.

Za doniesienie, iż w r. 1862 rząd francuzki wydał rządowi rosyjskiemu papiery polskie, *Opinion Nationale* otrzymała zaprzeczenie drogą „communiqué“. Rząd francuzki odparł zarzut z naturalnem oburzeniem.

Mémorial Diplomatique, broniąc Francyi od zarzutów p. Juliusza Favre, rzekł, że Cesarz uznawszy sprawę polską za europejską, nie miał... prawa wystąpienia w niej sam lub z niektóremi mniejszemi mocarstwami.

Odwiedzenie przez Cesarza Aleksandra II Murawiewa chorego na... bezsenność, bezsenność która ma być okropną, sprawiło wrażenie na tutejszym dworze. Sprawiło także wrażenie milczenie rządu rosyjskiego na przemówienie prezesa sejmiku zebranego w Rydze, przemówienie, według którego Inflanty mają pozostać w protestantyzmie i polityce..... niemieckiej. Rząd rosyjski okrył tolerancyą to przemówienie, kiedy przemówienie polskie lub ruskie przydusza szubienicą lub Syberyą.

Na oświadczenie *Journal de St. Petersbourg*, że Polska nie obchodzi Francyi, *La France*, choć jej usposobienie jest znane, nie mogła się wstrzymać, aby nie zawołać, iż sprawa polska nie dotyczy wprawdzie granic Francyi, lecz, że jest także nadzieja, iż bez jej załatwienia dobre stosunki Francyi z Rosyą są niepodobne.

Rosya ma być przekonaną, iż Napoleon III stara się lub będzie się starał o zebranie konferencyi w sprawie polskiej; nie byłoby nic dziwnego, gdyby dla uniknienia tego, Aleksander II zrobił coś, coby przypomniało statut organiczny Mikołaja Igo z r. 1832, statut niewprowadzony nigdy w użycie.

Baron Beust przybył tu zaonegdaj, ale dopiero dziś został przyjęty przez Cesarza. Odjedzie on pojutrze. Przed wyjazdem z Londynu był on na obiedzie u lorda Clarendona i długo z nim rozmawiał. Utrzymują zawsze, że Francya jest przeciw traktatowi z r. 1852, że uznaje za niemieckie Holsztyn i południową część Szlezwiku, i że zgadza się na utworzenie z tego osobnego księstwa pod księciem Augustenburskim. Niektórzy dodają, a czemu nikt nie wierzy, że za to Francya ma dostać nie prowincye nadreńskie, lecz powiaty Landan i Saarbrück, liczące 180,000 mieszkańców. Naturalnie Dania na to się nie zgodzi. Według dzisiejszych wiadomości, Anglia sprzeciwia się tranzakcyi zaproponowanej przez Francyą, uważa Niemców zamieszkujących południowy Szlezwik za przybyszów, nie mających prawa do korzystania z zasady narodowości i ma domagać się nienaruszalności Danii, na podstawie traktatu r. 1852. Według dzisiejszych wiadomości, Anglia, chcąca się sprzeciwić możebnemu przeprowadzeniu floty austryackiej na Baltyk, zamierza posłać swą flotę na Sund. Opinia angielska jest za Danią i przeciw królowej. Gdyby Anglia zdecydowała się i książę Walii objął rządy, Francya opuściłaby niezawodnie swą dzisiejszą politykę.

Nazwaliście słusznie Targowicą postępowanie klasy uprzywilejowanej w Rumunii. Tutejsze dzienniki popierają księcia Kuzę i podtrzymują jego odwagę. Tylko *Nord* i *Mémorial Diplomatique* są z tego nierade. Interesem jest Francyi i Anglii, aby nad Dunajem utworzyła się rządna autonomia, opierając się na Turcyi i Zachodzie.

W Grecyi rzeczy idą tak źle, że może się zebrać w Londynie trzecia konferencya, mająca na celu uspokojenie tego kraju, albo mocarstwa zachodnie będą zmuszone posłać wojska. Rosya nie chce dać Anglii czasu na usadowienie się nowego króla. Ona to wznieca ciągłe ruchy w Grecyi.

Zasada narodowości nurtuje nie tylko Europę, lecz cały świat. Od kilku dni chodzi pogłoska, że w Indyach zabiera się na nowe powstanie. Pogłoska tą nie sprawdza się dotąd i jenerałowie angielscy bawiący w Paryżu w nią nie wierzą. Powstanie arabskie w Afryce utrzymuje się pod Algierem, wzmaga się pod Tunis, chociaż Bej oddalił niepopularnego Kasnadara. Francya musiała posłać do Algieru 2,400 ludzi, a do Tunis całą eskadrę wiceadmirała Rost z 1,500 wojska lądowego. *Monitor* przypisuje powstanie afrykańskie dziennikowi arabskiemu wychodzącemu w Stambule, który zapowiadał na wiosnę wielką wojnę europejską. Daje to tu do myślenia. Znaleziono między powstańcami arabskiemi wiele broni angielskiej.

Przejęcie w Niemczech depeszy szwedzkiej powinno posłużyć za naukę. Mówimy o cywilizacyi, a sekret listów jest dotąd ciągle naruszany w Europie, nawet w Anglii. Sir Robert Peel był wyznał, że rząd angielski wydał listy przejęte z jego rozkazu a pisane przez Włochów. Dotąd rząd angielski otwiera w Malcie wszystkie listy przesyłane na Wschód. We Francyi, prefekt policyi ma prawo domagać sięo d administracyi poczty wydania sobie listów osób podejrzanych.

Ma tu przybyć ambasada chińska.

Ostatnia bitwa w Ameryce nie zdaje się być korzystną dla federalistów. Przez interes dla Meksyku, dwór tuileryjski spogląda z nadzwyczajnem zajęciem na walkę konfederatów i życzy im zwycięztwa.

Wczoraj rozpoczął się w Vincennes konkurs strzelecki.

Cesarz wyjedzie do Fontainebleau dnia 5 czerwca, ale dopiero około 20go uda się do Vichy. Jutro baron Beust ma być na obiedzie w Tuileryach.

Rzym 21 maja.

Ojciec święty był mocno chory w pierwszej połowie bieżącego miesiąca; atoli od dni kilku ma się nierównie lepiej, a nawet dziś o południu przejeżdżał się pierwszy raz karetą, by się do świeżego powietrza przyzwyczaić przed procesyą Bożego Ciała, w której chce koniecznie wziąść udział. Lekarze odradzają mu trud ten, przechodzący jego siły; ale Papież niezachwianym się okazuje w swojem postanowieniu. Słusznie obawiać się można, iż podjęcie takiego trudu nie przyczyni się do uleczenia Piusa IX. Stan jego, pomimo chwilowej ulgi i przestanków w cierpieniu, jest niepokojącym. Humory, na próżno zawłokami i apertarami na zewnątrz wywoływane, nurtują w organizmie i od chorych nóg wdzierają się ku piersiom. Urządzono dlań umyślnie łóżko niższe w nogach i mające tą pochyłością kształtu wstrzymać cokolwiek napływ szkodliwych materyj ku żywotnym częściom ciała. Papież niechętnie się poddaje lekarskim przepisom, powtarzając raz w raz, iż sam nie wie, jak mu długo jeszcze Bóg żyć pozwoli; wywodzi ztąd niezbędność nieuchylania się od żadnych prac ani obchodów, na które mało już mu może czasu zostaje. I tak, nie poprzestając na procesyi Bożego Ciała, chce jeszcze nazajutrz udać się w galowej swej karecie do kościoła św. Filipa Nereusza, jak to co rok zwykł czynić. Oby mu tylko sił wystarczyło!

Relacya *Mémorial diplomatique* o rozmowie kardynała Antonellego z baronem Meyendorfem w przedmiocie przemowy papiezkiej w Propagandzie jest dość wierną. Atoli *Mémorial* zamilcza o sporze dość żywym, jaki w końcu nastąpił między sekretarzem stanu a pełnomocnikiem rosyjskim. Pierwszy, broniąc Papieża, jak zresztą zawsze zwykł czynić, wtedy nawet, kiedy Ojciec święty zrobi krok niezgodny z jego sposobem widzenia i osobistem przekonaniem, wyrzucał pełnomocnikowi Cara systematyczne wytępianie wiary katolickiej na Litwie i Rusi i ciosy kilkakrotnie zadane unii. P. Meyendorff odpowiedział, iż unia była niedorzecznością, i że Rosya użyła naturalnego prawa garnąc do greckiej cerkwi ludność, która w skutek starodawnych intryg i prześladowań Polaków, oderwała się była od niej a potem tęskniła za wschodnią matką swoją. Na taki sofizmat historyczny z dziwną bezczelnością wyrzeczony kardynał Antonelli odpowiedział historyą unii brzeskiej; ale p. Meyendorff nie chcąc zbytecznie się zapuszczać w historyczną polemikę, przerwał rozmowę oświadczając, iż ponieważ Jego Eminencya z jednej strony nie chce udzielić mu urzędowej wersyi przemowy papiezkiej przeciw jego panu, a z drugiej nie zaprzecza, iż Papież *niestósownie* się o cesarzu Aleksandrze II wyraził, iż nie odwołuje tego co dzienniki ogłosiły (zapominam bowiem dodać, że pełnomocnik starał się zrazu, by *Giornale di Roma* urzędownie zaprzeczył wersyom przez europejską prasę podanym), więc sam znajduje się bez instrukcyi w takim wypadku, i zda sprawę księciu Gorczakowowi z rozmowy swojej z Jego Eminencyą, oczekując, aż mu minister wskaże tryb postępowania, i poleci ogłoszenia dzienników uważać lub nie za akt urzędowy przeciw Cesarzowi rosyjskiemu. Powyższe szczegóły mam sobie udzielone z nader wiarogodnego źródła i ręczę za ich autentyczność. Co się zaś tyczy alokucyi, winienem przez samę bezstronność oświadczyć, że wersya jej podana przez dziennik *la Patrie* najbardziej rozmija się z prawdą. Papież rzeczywiście Polski nie nazwał po imieniu ani się modlić za nią kazał przytomnym. Kazał się modlić tylko o nawrócenie „prześladowcy katolicyzmu“ i „za ofiary jego co w najpółnocniejszych strefach ginąc bez religijnej pomocy, mają za jedynego opiekuna swego anioła stróża.“ Wersya podana w *la Patrie* wywołała tylko zaprzeczenie *Correspondance de Rome*, której opiekunowie, jak wiadomo, nie są nam zbyt przychylni, a która, jak całe jej stronnictwo, zapatruje się na kwestyę polską ze stanowiska, co nie może być nigdy stanowiskiem naszego narodu.

Bandy rozbójnicze, co przez wojsko włoskie wyparte, wtargnęły były na terytoryum papiezkie i różne na niem popełniały gwałty, zniesione zostały przez Francuzów. Kilkudziesięciu bandytów uwięziono w *Termini*; inni poszli w rozsypkę. Burbonowie po dawnemu organizują tu wyprawy, a drobne lub mniej liczne jak dawniej oddziały przechodzą ustawicznie granicę ku Abruzzom nie tak dla utrzymywania reakcyi za Franciszkiem II, jak raczej dla napadania na spokojną ludność, ilekroć omylić im się udaje niezmordowaną czujność dzielnego wojska włoskiego.

Panowie Calza, Ferri, De Mauro, Catufi i Barberi skazani do ciężkich robót wraz z Venanzim i Faustim; mają podobno otrzymać zmianę wyroku na dożywotnie wygnanie z Rzymu. Wygnano także ztąd świeżo doktora Carlucci, adwokatów Ballandi i Mascioli, chirurgów Bompiani i Sani, adwokata Baccelli, itd. W skutek rewizyi wykonanej w domu niejakiego p. Manastei obwiniano ich o spiskowanie przeciw rządowi papiezkiemu i o należenie do komitetu, którego Venanzi był sekretarzem.

Wiedeń 26 maja. Najświeższe dzienniki donoszą o zwrocie polityki austryackiej w sprawie księstw zaelbiańskich.

Allg. Ztg. pisze w tym względzie: „Wiedeń przesłał nam wczoraj wieczór wiadomość należącą do najbardziej pocieszających, jakie można było w tych czasach otrzymać. Austrya przechyla się w wielkiej sprawie bieżącej na stronę sprawy niemieckiej; bronić ona będzie oddzielenia księstw pod księciem Augustenburskim.“

Berlińska *National Ztg.* podaje z Wiednia list z 23 maja następującej osnowy: Jeśli nie zawodzą wszystkie oznaki, przygotowuje się tu stanowcza zmiana. Austrya skłania się stanowczo do zapatrywania się niemieckiego Związku i do treści opinii prawnej p. Pfordten. O unii osobowej Dania nic nie chce słyszeć; nawet Anglia uważa ten projekt za bezskuteczny. Żaden zastępca niemieckich państw nie może się na niego zgodzić; tem samem nadspodziewanie idą w górę widoki Augustenburgów. Dalszego prowadzenia wojny nawet Anglia nie chce; wiadomości wiarogodne z Londynu nie pozostawiają o tém żadnej wątpliwości. Ważny zwrot nastąpił. Austrya zajmuje stanowisko, jakie mu nakazują jego interesa a szczególnie dawny na tradycyi oparty pociąg do państw średnich.“

I dzienniki wiedeńskie *Const. öster. Ztg.*, *Botschafter*, *Presse* i *Wanderer* donoszą także o tym nowym zwrocie. *Botschafter* uważa przekonanie za uzasadnione, że Austrya zamyśla w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej stanąć na stanowisku polityki Związkowej. Polityką tą jest zupełne oddzielenie Księstw od Danii i połączenie ich pod osobnym panującym. Jeśli przyjdzie do rozstrzygnięcia kwestyi sukcessyjnej, nie można wątpić, że wypadnie na korzyść ks. Augustenburskiego. W dalszym ciągu długiego artykułu przytoczony dziennik robi uwagę, że położenie Europy pozwala Austryi i Prusom opuścić dawniejszą drogę a wstąpić na prostą i czystą drogę prawa, a potem dowodzi że polityka hr. Rechberga jest „polityką delikatnych pobudek, rozsądnego korzystania z okoliczności i pewnego pochwycenia chwili.“

Presse donosi w artykule wstępnym temu nowemu zwrotowi poświęconym, że Austrya i Prusy, aby uniknąć w Księstwach powszechnego głosowania, wynalazły tytuł pozorny, na mocy którego południowa część Szlezwiku z Holsztynem połączona i oderwana od Danii stanowić ma osobne państwo. Tytułem tym pozornym ma być Lauenburg. Do księstwa tego całkiem niemieckiego, według zdania gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego zupełne ma prawo Chrystyan IX. Zatem nie na podstawie narodowości ma być Szlezwik podzielony, lecz Dania zatrzyma północną część Szlezwiku za odstąpienie Niemcom Lauenburga, tak, że pozostanie tylko oznaczyć linią graniczną, przyczem znów nie narodowość lecz względy strategiczne mają rozstrzygać.“

Presse dodaje uwagę, że linia graniczna na podstawie strategicznych względów pociągnięta, mogłaby przypaść bardziej na południe, aniżeliby sobie tego życzyli mieszkańcy Szlezwiku; zatem kwestyi narodowości trudno będzie uniknąć.

W dalszym ciągu zapisuje *Presse*, że panującym w tém nowo się utworzyć mającém państwie ma być ks. Augustenbrski, a austryacko-pruska dyplomacya nagli na Związek, aby jak najśpieszniej oświadczył się na rzecz ks. Fryderyka Augustenburskiego, gdyż potrzeba jej téj uchwały Związku na konferencyi, i bardzo jest szczęśliwą, że może owego tak okrzyczanego Augustenburga, przeciw któremu ta sama austryacko-pruska dyplomacya używała wszelkich sposobów, aby powstrzymać większość Związku od uznania księcia Fryderyka księciem Szlezwiku i Holsztynu. Powodem tej zmiany według *Pressy* ma być świeży objaw opinii publicznej w Prusiech, aby król Księstwa do Prus przyłączył.

W końcu dodaje *Presse*: „Tak więc i sprawa szlezwicko-holsztyńska dostarcza jasnego jak słońce dowodu, że nie zasady dawnej dyplomacyi rozstrzygają w dzisiejszych kwestyach politycznych, lecz że wbrew wszystkim traktatom i legimityzmowi stanowczo rozstrzygają interesa i względy na każdorazową korzyść.“

Wanderer robi uwagę, że każdy łatwo wytłomaczy radość, jaka panuje po dziennikach z powodu nowego zwrotu w polityce mocarstw niemieckich, jednak niekoniecznie jest ona pochlebną dla rządów niemieckich a mianowicie dla obu mocarstw; świadczyć to bowiem może, jak nizko upaść musiały nadzieje, jak bardzo zachwianą być musiała ufność w radykalne załatwienie sprawy, jeźli samą nadzieję, że przyjść może do oddzielenia Księstw od Danii witają powszechnie jako radośną niespodziankę.

— *Gen. Korrespondenz* zaprzecza wiadomości z Wiednia do *Schlesische Ztg*t przesłanej, jakoby Nuncyusz papieski przy dworze cesarskim odebrał o zdrowiu Ojca świętego bardzo niepokojące doniesienia, i że dotyczącą dopeszę udzielił hr. Rechbergowi. Według *Gen. Korrespondenz* wiadomość ta jest zmyślona.

— JCmość udzielił meksykańskiemu jeneralnemu konsulowi w Wiedniu Stefanowi Herzfeldowi egzekwaturę.

— Układy w kwestyi celnej pełnomocników bawarskich pp. Webera i Meiznera z zarządzającym ministerstwem handlu br. Kalchbergiem rozpoczęły się w niedzielę d. 22 bm. Dzienniki wiedeńskie ze środy donosząc o tem, dodają, iż układy te zbliżają się już do końca, a rezultat ich ma być dotychczas pomyślnym.

Gazeta Augsburgska z Wiednia, jak wiadomo, zawsze dobrze poinformowana, donosi nawet, iż rząd bawarski rozesłał już zaproszenia na drugą konferencyą w sprawie celnej, mającą się zebrać już w ostatnich dniach b. m. w Monachium.

Bliższe szczegóły o stanie układów w kwestyi celnej pomiędzy Austryą i Bawaryą podaje tylko *Pressa*. Według tego dziennika przyszło do porozumienia między obu państwami, a pierwszym skutkiem takowego ma być wysłanie wspólnej noty przez Austryę i Rawaryę do Berlina, z zawezwaniem, aby Prusy wspólnie z Austryą wszczęły w Paryżu nowe układy, celem zmodyfikowania traktatu francusko-austryackiego.

Równocześnie na konferencyi zebranej w Monachium rząd bawarski poczyni zabiegi, aby pozyskać stronników dla ugody obecnie w Wiedniu zawartej. — Główna zaś treść tej ugody według *Pressy* ma być następująca: Propozycye austryackie z d. 10 lipca 1862 r. zostają zaniechanemi, a tem samem zostaje zaniechanym projekt związku celnego Austryi z państwami południowych Niemiec.

Niemniej przeto nie zamierza teraz Austrya zaprowadzić zupełnej jedności celnej. Przedewszystkiem bowiem zamiarem jest Austryi, aby zachować nadal ten sam kierunek ze związkiem celnym, który zaprowadziła ugoda z lutego 1853 r., aby zaś ten zamiar mógł być dopiętym, muszą nastąpić układy z Francyą, celem osiągnięcia niezbędnej modyfikacyi traktatu francusko-pruskiego. Wreszcie w ugodzie mającej być zawartą między Austryą a związkiem celnym, ma być zastrzeżonym prawo Austryi do zaprowadzenia w przyszłości zupełnej jedności celnej ze związkiem.

Tyle o owej ugodzie austryacko-bawarskiej podaje *Pressa*. Jeżeli jej podania są prawdziwe, to zdaniem naszem mieszczą one zarody mnogich komplikacyj: Prusy skupiwszy koło siebie w kwestyi handlowej Saksonię, Brunszwik, Hessyę elektoralną, kraje turyngskie, Baden, Frankfurt nad Menem i inne drobniejsze kraiki, będąc tem samem pewne przystąpienia pozostałych rządów do swych propozycyj, nie będą się zapewne bynajmniej kwapiły z modyfikacyą traktatu z Francyą z d. 2 sierpnia 1862 r., który uszczerbek tylko Austryi, a więc korzyść Prusom przynosi. Jakoż p. Bismark nie zasypia chwili w tym kierunku: na posiedzeniu konferencyi celnej w Berlinie w d. 18 b. m. oznajmił urzędownie pełnomocnik pruski zgromadzonym przedstawicielom rządów niemieckich, iż Saksonia przystąpiła do traktatu francusko-pruskiego, tudzież, iż w tymże przedmiocie z z Badenem przyszło już do porozumienia. Bliska bardzo przyszłość wykaże, jak mniemamy, ażali zabiegi gabinetu wiedeńskiego mające równoważyć wpływy pruskie, odniosą zamierzoną korzyść.

Królestwo Polskie.

Kuryer Warszawski w N. 113 z d. 19 maja zamieścił artykuł nie swój, boby się na niego nie zdobył, nie przedrukowany z *Dziennika Powszechnego*, lecz oryginalny, a udzielony mu z jakiegoś murawiewowskiego źródła, a nietylko pod względem historycznym brednie prawiący, lecz nadto jest z wyraźną tendencyą schizmatycką. Artykuł ten brzmi:

„W maju r. z. pod miastem Wiłkowyszkami, w maryampolskim powiecie, augustowskiej gubernii, mieszczanin tameczny Karol Reider, uprawiając pole, znalazł w ziemi starożytne srebrne naczynia i sprzęty kościelne. Gdy takowe przesłano do Wilna, znawcy po publicznem obejrzeniu przekonali się, iż przedmioty te do służby bożéj podług obrządku wschodniego używane, pochodziły z cerkwi prawosławnéj Smoleńska, zkąd przy wzięciu miasta szturmem przez Polaków, dnia 3 lipca 1611 roku zabrane zostały. Zdanie to uzasadniono na tem, iż na kielichu srebrnym wyzłacanym, prawie dwa funty ważącym, znajdował się na podstawie napis polski: „Bartosz Nowodworski kawaler maltański, po wzięciu Smoleńska, Bogu na cześć oddal“, a w środku napisu wyryty był krzyż maltański i rok 1611. Nowodworski przyjmował udział w oblężeniu i szturmie Smoleńska, a przypadłe mu łupy ofiarował zapewne (sic) do którego z kościołów lub cerkwi unickich litewskich, zkąd niewiadoma wydobyła je ręka i w ziemi ukryła. Oprócz czaszy, znaleziony został relikwiarz w formie czworokańczastego krzyża, również srebrny, 2 funty ważący i połamane szczątki srebrnych naczyń. Główny naczelnik zachodniego kraju czaszę wzmiankowaną i krzyż rozkazał naprawić i odnowić, a następnie wrócić Soborowi Smoleńskiemu. Połamane zaś szczątki srebra stopić i sprzedać, a otrzymaną ztąd sumę rsr. 347, obrócić na zakupienie naczyń kościelnych dla odnawianéj obecnie najdawniejszéj w Wilnie cerkwi piatnickiéj. Znalazcy zaś wydano prawne wynagrodzenie, to jest jedną trzecią część wartości znalezionych sreber 133 rsr.“

Z powodu tego artykułu nadesłano nam następujące objaśnienie:

—W 113 Numerze *Kuryera Warszawskiego* znajduje się opisanie sreber kościelnych znalezionych w Wiłkowyszkach, jakoby zabranych w Smoleńsku, a przez Murawiewa odesłanych napowrót do miejsca, zkąd były wzięte. Widocznie, artykuł ten ułożony był przez jakiegoś ajenta Murawiewa, z myślą wytłumaczenia jednego z postępków tego nieprzebłaganego wroga kościoła katolickiego, narodowości i imienia polskiego. Owóż znając tę rzecz z bliska i najdokładniéj, spieszę sprostować tę wiadomość, uwiadamiając: że wszystkie te znalezione srebra nie były przeznaczone do użytku służby bożéj podług obrządku wschodniego, ale czysto-katolickie, ofiarowane przyjętym podówczas zwyczajem do kościoła, przez Bartosza Nowodworskiego w 1612 roku, gdyż napis wcale nie mówi „po wzięciu Smoleńska“ jak to głosi *Kuryer*, lecz „po powrocie z wyprawy smoleńskiéj“. Popi greccy w Wilnie sami to uznali i przyjąć tych naczyń bezużytecznych zresztą dla siebie, nie chcieli. Najlepszym tego dowodem jest, że kazano stopić i sprzedać nie „połamane szczątki srebra“, jak mówi *Kuryer*, ale całe naczynia i obrócić to na zakupienie nowych do cerkwi piatnickiéj; gdyby to zaś były naczynia prawosławne, toby te same jeszcze za większą pamiątkę służyć mogły. Kiedy przekonano o tem Murawiewa, on się rozgniewał i zawołał: „nic to nie znaczy, bo to zrobione ze srebra zabranego w Smoleńsku“. Tak więc dziękczynny napis Nowodworskiego po powrocie z głośnéj smoleńskiéj wyprawy, stał się wyrokiem u Murawiewa, posądzającym znakomitego bohatera o kradzież. A rzecz cała oparta tylko na próżności tego szalonej pychy człowieka, ażeby w Rosyi mówiono o nim i nazywano go wskrzesicielem prawosławia. I dla tego też kazał wyryć na tych naczyniach: „skradzione (pochiszczeny) przez Polaków w Smoleńsku w 1612 r. powrócone przez Murawiewa w 1864“. Wierutne kłamstwo pisać to na naczyniach, które nigdy Smoleńska nie widziały, znalezione były pod Wiłkowyszkami tj. blisko granicy pruskiéj, a zabrane być z Smoleńska nie mogły, bo wówczas w Smoleńsku nie było jeszcze żadnego katolickiego kościoła.

Adjutant Murawiewa Pawłow, posłany został z tem poselstwem do Smoleńska, i powiózł akt podpisany przez niego, X. Pszczółkę i Kukolnika: dobrana trójka.

Dodać winienem, że w artykule *Kuryera Warszawskiego* powiedziano, że przy napisie jest krzyż maltański. Otóż są tam cztery takie krzyże, ale na słupcu kielicha; przy napisie zaś jest na tarczy herb *Nałęcz* i litery *B. N. K. M.* to jest Bartosz Nowodworski kawaler maltański.

Robota tych sreber była prześliczna. Relikwiarz duży jest przerobiony w Petersburgu przez Sazikowa. Dodać winienem, że prawosławni nigdy relikwiarzy takich jak katolicy nie używają. Jakże więc od nich to mogło być zabrane? Relikwiarz ten przerobiono, a Sazikow, miejsca za szkłem, gdzie były cząstki święte, srebrnemi aniołkami zastąpił.

Wszystkie podobne zabytki, które się dostały do Rosyi, choćby z naszych prywatnych domów zabrane, nazywają się tam „trofeami“, za cóż Nowodworskiego dar pobożny nietylko że go zabrano, lecz nadto ochrzczono imieniem „kradzieży“?

— *Z* policyjnych rozporządzeń warszawskich przytaczamy następujące:

Osoby chcące udać się na odpust w okolicę Warszawy, nie daléj jak na 25 wiorst odległą, mogą otrzymać przepustkę za poprzedniem złożeniem w kancelaryi policmajstra świadectwa prowadzenia się ze strony właściciela domu, w którym taż osoba zamieszkuje, i zatwierdzenia takowego przez komisarza właściwego cyrkułu. Tak więc właściciele domu mają wydawać świadectwa policyjnéj i politycznéj konduity, co czyni ich odpowiedzialnymi za swoich lokatorów.

Rozkaz dzienny do policyi wykonawczéj z dnia 10 maja przypomina, aby nikt po godzinie 11éj wieczór nieznajdował się na mieście bez biletu właściwego, nie wyjmując od tego kobiety. Zabrania się także zatrzymywania się na ulicy w kilka osób, a szczególnie ludzi młodych. Policya winna nakazać rozejście się a podejrzanych lub nieposłusznych ma przytrzymać i pod śledztwo oddać. Co do kobiet, wiadomo, że żadna porządna kobieta nie chodzi po mieście w nocy; zakaz ten odnosi się więc do innych kobiet, które także obowiązane są mieć pozwolenie chodzenia po nocy. Godzina znajdowania się na mieście choćby za kartą, służy teraz aż do 12éj w nocy, a to jak oberpolicmajster ogłosił, z powodu, iż widowiska teatralne zaczynają się latem dopiero o 8éj wieczór. Wzgląd więc na możność potrzeby znalezienia się na mieście w nocy, zawisł od teatru. Motyw ten jest charakterystyczny. O ile wiemy, w przypadku nagłego zasłabnięcia w nocy, tak sobie radzą mieszkańcy, że na ten przypadek upatrują oknem, bo bramy otworzyć nie wolno, czy nie nadejdzie strażnik policyjny. Jego się więc naprzód wzywa, a on za dobrą nagrodą sprowadza lekarza, idzie do apteki i przynosi lekarstwo. Aptekarz Klawe na Nowym świecie skazany został na 25 rubli za nieotworzenie natychmiast apteki takiemu strażnikowi, który jednak natenczas nie dla prywatnéj osoby lekarstwa szukać przyszedł, i sprowadził potem komisarza rewiru.

— *Breslauer Ztg* podaje z Warszawy list pisany 23go maja opisujący stan rzeczy, jak się rozwinął w skutek oddania przeprowadzenia sprawy włościańskiéj w ręce komitetu z urzędników wojskowych złożonego.

„Donosząc wam w swoim czasie, pisze korespondent, treść nowego naówczas ukazu o uwłaszczeniu włościan zrobiłem uwagę, że ukaz ów, pomimo licznych wad, przecież gdyby był poczciwie wykonany, o tyle byłby szczęściem dla kraju, że ukończyłby raz sprawę włościańską. Lecz strona tendencyjna téj sprawy, już w ogłoszeniu ukazu jawnie występująca, nie pozwalała spodziewać się rzetelnego wykonania, a okoliczność, że machinie stanu wojennego dozwolono owładnąć cywilne ustawodawstwo, sprawiła, że tak ja, jak zapewne i każdy szczerze myślący drżeć musieliśmy na samo wspomnienie o następstwach. Przewidywanie to, pełne obawy spełniło się niestety. Experymentalne rządy takich Milutynów i Czerkaskich zupełnie zdezorganizowały machinę administracyjną i sprowadziły taki zamęt, że sam Berg i jego stronnictwo nie wiedzą, jak z tego wybrnąć.

Korespondent donosi o rozmowie, jaką miał z jakimś jenerałem, zajmującym dziś ważniejsze stanowisko, który między innemi powiadał, że prace organizacyjne należało zostawić ludziom innym zdolniejszym i fachowym, Milutyna zaś i spółkę nazwał niepraktycznymi ideologami umiejącymi rządzić tylko z poza zielonego stolika, a którzy sprawę polityczną zamienili w socyalną, przez co zbudzili chciwość i namiętności u włościan, wzburzyli machinę rządów dawniejszych nie będąc w stanie urządzić nowéj.

Z powodu tego, według korespondenta, przyszło do sporów między Bergiem i Milutynem tak, że Berg wytoczył sprawę do Petersburga przed Carem, w skutek czego, jak korespondent utrzymuje

powołano Trepowa do Petersburga. Słychać już, że się Tepowowi udało wyrugować Milutyna, tak, że albo wcale albo tylko na krótko do Warszawy przybędzie. Tymczasem jest to fakt, że taki panuje dziś zamęt we wszystkich stósunkach, że Berg i jego stronnicy wchodzący w skład dzisiejszego rządu, sami zupełnie nie wiedzą, jak sobie dać radę.

Komitet do regulowania sprawy włościańskiej wdarł się tak gwałtownie we wszystkie gałęzie administracyi, że czynność właściwych władz rządowych zupełnie leży odłogiem. Rada administracyjna dowiaduje się często dopiero z dzienników o rozporządzeniach owego komitetu, które prawie zawsze sprzeciwiają się obowiązującym urządzeniom państwa, a których istnienia członkowie komitetu, — jak wiadomo sami świeżo przybyli tu Moskale, — jak się to zawsze w krótkim czasie pokazuje, wcale nie znali. Rządy gubernialne skazane są na zupełną bezczynność; komisya spraw wewnętrznych zajęta jest tylko temi sprawami, które jej naczelnik, moskalizator Czerkaski uważa za pilne do popierania swoich zamiarów, wszystko inne wyraźnie za „głupstwo" ogłaszający; a i inne komisye, jak komisya sprawiedliwości i skarbu, często to tylko mają do zarejestrowania, co komitet wymyślił lub wykonał. Powiedziałem był już dawniej, a teraz jeszcze raz powtarzam, że komitet pod kierownictwem Milutyna i jemu równych jest władzą rewolucyjną, która jak niegdyś władza komunalna w Paryżu, wszystkie władze paraliżuje, a sama tylko bezwzględnem gwałceniem wszelkiego prawa stara się o popieranie swych jednostronnych planów.

Krótki ten opis stanu rzeczy powinien być dla czytelników bardzo ważny, ponieważ w nim leży klucz do późniejszych nieuniknionych następstw, które w takim razie nie powinnyby być niespodzianką.

Czerkaski wystąpił w razie administracyjnej z formalnym wnioskiem, aby w wyższej administracyi zaprowadzić język rosyjski; miał jednak tylko 5 głosów za sobą, 6 przeciw sobie. Na żądanie mniejszości rzecz poszła do rozstrzygnięcia do Petersburga, skąd przed kilkoma dniami przyszedł rozkaz, aby w tym względzie trzymać się praktyki z czasów przed r. 1861. Praktyka ta na tem polegała, że pisma najwyższej władzy krajowej przedkładane redagowane były *pagina fracta* w polskim i rosyjskim języku."

Skutki gospodarstwa Milutynowego komitetu w jasnych kolorach przedstawia korespondent do *Posener Ztg*, która jak już nie raz robiliśmy uwagę, wcale nie przesadza na niekorzyść Rosyi. Pisze w tym względzie przytoczony dziennik:

„Z Królestwa Polskiego, a mianowicie z obwodu włocławskiego nadchodzą najsmutniejsze wiadomości. Położenie właścicieli ziemskich ma być teraz z powodu fałszywych tłómaczeń ukazu o sprawie włościańskiej i nadaniu własności daleko zgubniejsze, aniżeli podczas powstania. Sługi, komornicy, parobcy i dziewki opuszczają robotę w dobrach szlacheckich i żądają, aby grunta, które im dotąd do użytku zostawiano, oddać im na własność, ponieważ, jak utrzymują, Cesarz tak rozkazał. Jednak nie tylko do gruntów lecz i do mieszkań roszczą sobie prawo. W pewnym n. p. majątku niedaleko od Torunia wypowiedziała rodzina komorników czyli najemników właścicielowi służbę, jednak nawet przemocą nie można było wydalić jej z pomieszkania dla sług przeznaczonego; oświadczyła bowiem dziedzicowi, że mieszkanie to czyli dom teraz jest jej własnością. Tymi dniami założył komornik w owym domu szynk bardzo licznie uczęszczany. Ludzie, którzy chcą jeszcze utrzymać dawniejszy porządek i roboty swe odrabiają, podburzani bywają od wałęsających się podżegaczy do zaniechania roboty. Wmawiają ci wałęsający się wysłańcy w klasę robotniczą, że ci wszyscy, którzy zaraz nie zerwą ugód i kontraktów z właścicielami pozawieranych, wykluczeni będą od uczęstnictwa w ustawie o nadaniu własności i nic nie dostaną, lecz tak jak przedtem pracować będą musieli w pocie czoła. Zatem od sześciu tygodni przeszło, ustały wszelkie roboty w polu, chyba, że tu i owdzie właściciele z synami i krewnymi sami wzięli się do pracy. W jednym wielkim majątku widziano tymi dniami zamożnego właściciela, jak sam owce swe pędził w pole, ponieważ wszystka czeladź i robotnicy nie opuścili wprawdzie służby, ale zaprzestali roboty. Jeżeli zaś znajdzie się jaki robotnik lub najemnica, to robotnik żąda dziennie rubla, najemnica pół rubla srebrem; ceny, jakim w ogólności podołać niepodobna. Wszystkie użalania się u władz są tymczasem daremne, a nawet naprzód już bywają odrzucane. Nieraz szukający u władz pomocy zbywani bywają drwinami.

Tymczasem jeżeli dzisiejszy stan dłużej potrwa, to niezadługo całkiem zrujnować musi właścicieli ziemskich. Dla tego to znaczna liczba właścicieli Niemców w Polsce, postanowili udać się z prośbą o pomoc do Cara, i wyszlą w tym celu deputacyę do Petersburga. Prócz tego zamierzają oni udać się z prośbą do właścicieli ziemskich w Prusiech i całych Niemczech, aby niemieckim swym braciom w Polsce pośpieszyli na pomoc przesyłając, o ile możności niemieckich robotników obojej płci, aby tym sposobem zapobiedz ich nieochybnej zgubie. Ofiarują oni najemnikowi do pary koni 30 talarów 12 szefli żyta; 6 jęczmienia, 2 grochu i ½ szefla pszenicy, 3 sągi drzewa i pół morgi roli do używania.

O ukazie tyczącym się nadania własności nie tylko lud prosty, lecz i wielu właścicieli nie mają jasnego wyobrażenia, ponieważ rozszerzenie tego ukazu było bardzo niedostateczne. Uregulowanie stosunków roboczych zacząć się ma wprawdzie niezadługo, ale zajmująca się tą sprawą komisya składa się niestety nie z ludzi obznajomionych ze sprawą, lecz z urzędników wojskowych, dla których rzecz ta jest całkiem obcą."

Są to tylko małe i cząstkowe obrazki skutków ukazu carskiego i dzisiejszych wojskowych rządów, którym przeprowadzenie ukazu poruczono. Nie ma wątpliwości, że na wszystkich punktach kraju rzecz tak samo wygląda, dając wymowne świadectwo talentowi organizacyjnemu władz dotyczących.

— *Siewiernaja Poczta* podaje bez daty następujący ukaz: „Car najwyżej rozkazać raczył, aby kantor dworu J. C. W. w. księcia Konstantego w Warszawie znieść." Z wydaniem tego ukazu giną wróżby tych nawet, którzy sądzili, ze wyjątkowe położenie, w jakiem znajduje się Kongresówka, wkrótce ustanie. Po bracie carskim nie można się było wprawdzie spodziewać zmiany kierunku, jaki rząd rosyjski obrał sobie w Polsce, godność jednak członka rodziny panującej nie pozwalałaby mu na prowadzenie owej polityki zemsty i niszczenia, jaką się rosyjscy jenerałowie i wsteczna rosyjska partya powoduje. Z odsunięciem się w. ks. Konstantego od czynnej roli i z wyjazdem jego za granicę upadają także nadzieje liberalnego rosyjskiego stronnictwa, a partya starorosyjska, której prototypem jest Murawiew, a zwolennikami Milutyn i Czerkaskoj, zdaje się odnosić zwycięztwo.

— *Wileński Wiestnik* podaje wiadomość o straceniu w Mińsku na dniu 11 maja Michała Oskierki lekarza wolno-praktykującego, przypisując mu czynny udział w organizacyi powstańczej. Porucznika Omelanowicza pozbawiono praw stanu i zesłano na osiedlenie w głąb Rosyi za znalezioną u niego już po upadku w Litwie powstania odezwę rewolucyjną, za lekkie odzywanie się o armii rosyjskiej, oraz za nieusprawiedliwione powodami służbowemi stosunki z obywatelstwem miejscowem.

— Podług rosyjskiego *Inwalida* w d. 19 kwietnia (2 maja) schwytano w Garwolińskim powiecie we wsi Chromino, trzech powstańców pomiędzy którymi znajdował się Strzyżewski, dowódzca oddziału *rozbójników* jak twierdzi urzędowe sprawozdanie. Skądinąd wiadomo, iż napadowi temu na dwór, w którym znajdowal się Strzyżewski, towarzyszył rabunek zupełny, oraz inne okrucieństwa i bezprawia, spełnione na mieszkańcach tamecznych przez maroderów, upojonych wódką w pierwszy dzień ich świąt wielkanocnych. Przyczem związano także i powleczono za sobą: miejscowego właściciela Grodzkiego i panią Rejner; powstańcy zostali wzięci dopiero po uporczywej obronie, w której zginął jeden żołnierz rosyjski.

— *Wileński Wiestnik* podaje wiadomość o dwóch wyrokach śmierci spełnionych na Zacharyaszu Grygoraszczeńko i Lwie Szamkowie, za zbiegostwo z szeregów armii rosyjskiej i przyłączenie się do powstańców; pierwszego z nich stracono w Kownie, drugiego w Suwałkach.

— Niewiadomy jest dokładnie cel jaki rząd rosyjski naznaczył sobie, wysyłając powtórną deputacyę włościan do Petersburga. Z okoliczności jednak, jakie towarzyszyły przyjęciu tych włościan wnosićby można, że prócz wzbudzenia wiernopoddańczych uczuć dla cara i dopięcia politycznych celów do których ukazy z d. 2 marca miały być środkiem, co już przez pierwszą deputacyę osiągnięte być mogło, zamierzono tym razem, uwydatnić oddzielne narodowości, które rząd rosyjski odkrył niedawno w Kongresówce, a w ten sposób przygotować może jeszcze jeden terytoryalny podział Polski. Podług rosyjskiego *Inwalida*, który pisze, rozumie się, to tylko, co chce, aby do wiadomości powszechnej doszło, deputacya ta złożona z 115 włościan wysłanych ze wszystkich województw Polski, pomiędzy którymi znaczna większość, bo aż 70 było z województwa Augustowskiego, przybywszy do Petersburga d. 17 (5) maja, na drugi dzień zaprowadzoną została do rzymsko-katolickiego kościoła ś. Katarzyny, gdzie ją powitał mową, w zastępstwie proboszcza, miejscowy kaznodzieja ks. Placyd Koszko. Mowę te pełną krasomowczo-kancelaryjnych uniesień zakończył życzeniem: „abyśmy wszyscy sercem i duszą zlali się w jedno." Jednocześnie 11 staroobrzędowców wysłanych z Augustowskiego słuchało liturgii w swej własnej cerkwi; siedmiu zaś unitów z Lubelskiego zaprowadzono do syzmatyckiej cerkwi, gdzie oprócz kursu politycznego jaki usłyszeli ich koledzy w kościele ś. Katarzyny, musiano niezapomnieć także o propagandzie religijnej; sam fakt wysłania do cerkwi syzmatyckiej unitów, którzy, jak wiadomo syzmą się brzydzą, a pomiędzy swemi i łacińskiemi kościołami nie znajdują różnicy — świadczy najlepiej, jakie są zamiary Rossyi; wszędzie zresztą urzędowy sprawozdawca *Inwalida* na owych siedmiu unitów kładzie nacisk, wyróżniając ich stanowczo od ludności polskiej i katolickiej. W dniu 19 (7) maja Car z żoną i całą panującą familią przyjmowali deputatów włościańskich, którzy „nieznachodzili słów na wyrażenie swej wdzięczności, przyczem deputaci ofiarowali Carowi chleb i sól na dwóch tacach, jednej srebrnej, pozłacanej z wyobrażeniem na niej czterech białych orłów i czterech herbów gubernij: Warszawskiej, Radomskiej, Lubelskiej i Płockiej, — drugiej od włościan gubernii Augustowskiej wraz ze staroobrzędowcami," których widocznie pragnie rząd uważać za zawiązek oddzielnego narodu, nie pomnąc na to, że ci zbiedzy religijni jeszcze za czasów Nikona opuścili Rossyę, która do ostatniej chwili niosła im prześladowanie, a gościnny przytułek znaleźli pod rządem polskim. Przyjęciu włościan polskich towarzyszyły zwykłe oglądania pałacu zimowego oraz uczty w Petersburgu i Carskim siele.

Włochy.

Vaterland zamieszcza następujący list z Rzymu z 17go maja od osoby dobrze poinformowanej:

Ojciec święty ma się znacznie lepiej, i po kilka godzin spędza już nie w łóżku. Z początkiem czerwca przeniesie się do swej skromnej willi w Castel-Gandolfo na czas dłuższy dla wypoczynku, którego istotnie potrzebuje; bo nie masz może człowieka na kuli ziemskiej, którego życie byłoby tak pełnem trudów i ciągłego natężenia, jak życie Papieża. Bez przesady można powiedzieć, że od godziny 6½ rano do 10½ w nocy nie ma ani jednej godziny zupełnie spokojnej. Modlitwy, sprawy, długie posłuchania rano i wieczorem stanowią życie Ojca świętego codzienne przez cały rok z małemi tylko wyjątkami.. Słowa wyrzeczone przez Ojca świętego w *Collegium de propaganda fide* nie chybiły celu. Stronnictwo rewolucyjne i Rusofile zarówno pienią się ze złości, i pojmujemy tę spółkę, która jeźli nie jest nową, to zawsze jest charakterystyczną. Dokładnego tekstu mowy nikt nie może podać, bo nikt nie spodziewał się jej, a zresztą w kościele niepodobna było jej stenografować. Myśl główna była ta: Nie pochwala się w żadnym razie ani w żaden sposób rewolucyi, ale i ona nie usprawiedliwia wcale tak barbarzyńskiego prześladowania katolickiego kościoła, a tem mniej środków, jak ów niesłychany oddalenia z urzędu biskupa (arcyb. Felińskiego), aby posadę jego nadać innemu. We wzruszeniu, jakiem był przyjęty, Ojciec święty użył niektórych ostrzejszych wyrazów, aby naganić postępowanie Cara; ale sądzę, że wyrazy te znajdą odgłos w każdem ludzkiem sercu. Tu w Rzymie jesteśmy w tem położeniu, że możemy znać niektóre rzeczy, których może i we Wiedniu nie znają, a niektóre z nich całkiem sprawdzone, są tego rodzaju, że włosy stają na głowie.

Dalej zaprzecza korespondent doniesieniu wiedeńskiej *Presse* o wpływie francuskim w Rzymie. Wprawdzie nie podlega wątpliwości, że Cesarz stara się o taki wpływ; *influence légitime* jest głównym celem napoleońskiej polityki, codzień staje się to widoczniejszem; wygrano nawet już kilka małych utarczek; to wszystko być może, powiada korespondent, lecz prócz Papieża jest jeszcze większość przeważna rzymskiego duchowieństwa, stojąca wiernie przy kościele i swych obowiązkach. Niebezpieczeństwo może się zwiększyć, zwłaszcza że przyczynia się do tego smutna nieczynność niektórych katolickich rządów, które całkiem spokojnie patrzą, jak woda coraz wyżej się wznosi. Ale projekt utworzenia w Rzymie drugiego Awinionu nie uda się.

Również sądzi korespondent, że usiłowanie, aby mieć jeszcze jednego francuskiego kardynała protektora w Rzymie, nie udało się. Na najbliższym konsystorzu we wrześniu Papież zamianuje trzech nowych kardynałów, ale wszystkich trzech Włochów. Według głosu publicznego, który uważać można za pewny, mają to być: monsignor Borromeo, Maggiordomus Ojca świętego; monsignor Matteuci, gubernator Rzymu i monsignor Ferrari, minister skarbu, mąż wielkich zdolności i nieskazitelnego charakteru. Wtenczas otrzyma także kapelusz kardynał Bonnechose, arcybiskup z Rouen, który miał mowę do Cesarza i Cesarzowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25go maja. Z powodu wczorajszego deszczu, procesya katedralna nie mogła się odbyć wczoraj rano, a w takim razie odbywa się ona w najbliższą niedzielę; jeźli zaś i wtedy niepogoda nie pozwoli jej odprawić po mieście, odłożoną być może do oktawy Bożego Ciała. Wyliczając w poprzednim numerze pisma naszego kolejność procesyj w ciągu całotygodniowego obchodu święta Bożego Ciała, wypuściliśmy przez omyłkę procesyę kleparską od śgo Floryana, która przypada na niedzielę popołudniu.

— Dowiadujemy się teraz z dzienników, że ojciec znakomitego pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego, Jan, umarł dnia 27 lutego r. b. we wsi Przedzielsku w Grodzieńskiem, licząc bez mała lat 70. Jan Kraszewski pisywał nieco i drukował, a jako najbliższy przyjaciel Karpińskiego (był egzekutorem jego testamentu) napisał wspomnienia o życiu jego. Jan Kraszewski, chorąży powiatu prużańskiego urodził się w Buzówce na Ukrainie majętności ojca swego. Matka jego była z Michałowskich. Chował się u krewnych swych Rzeczyckich w Galicyi, zkąd dzieckiem jeszcze, straciwszy ojca, przeniósł się na Litwę, gdzie się nim opiekował krewny jego Bogusław Kraszewski, pułkownik wójsk polskich. Opiekunowie sprzedawszy majątek jego na Ukrainie, kupili mu w Grodzieńskiem Perendowicze i Dołhe, a w tej ostatniej wsi stale przemieszkiwał. Ożeniony z Zofią Malską miał z nią synów Józefa Ignacego w r. 1812, Lucyana i Kajetana, tudzież dwie córki, z których jedna za Gabryelem Łuniewskim zmarła już, a druga Joanna za Janem Moraczewskim w Przedzielsku w Grodzieńskiem, w którego domu życia dokonał.

— Pod dniem 12 kwietnia, pierwsi daliśmy wiadomość o zapisie Jerzego Gaffenki 3,500 dukatów w złocie na ubogich w Krakowie z obowiązkiem odprawiania corocznie nabożeństwa za duszę jego w kościele obrządku wschodniego w dniu 5 maja. W Krakowie, jak później donieśliśmy, nabożeństwo to odprawionem było dopiero 18 maja. Takiż sam zapis dostał się Lwowu, a 2,000 dukatów Czerniowcom. Nabożeństwo we Lwowie odprawić miano dopiero 27 maja. Testator zastrzega, aby dochód z zapisów jego dostawał się tylko rodzinom uczciwym a ubogim, prawdziwy niedostatek cierpiącym, a nietrudniącym się żebraniną. Kuratorem majątku ś. p. Gaffenki jest baron Petrino, właściciel Waszkowiec na Bukowinie. Kapitały zapisowe natychmiast wypłacone zostały po śmierci testatora, zaszłej w dniu 8 lipca 1860 r., a dotychczas jeszcze nie zostały użyte według przeznaczenia swego. Jerzy Gaffenko, który zapisał dla ubogich w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach 9,000 dukatów, raz tylko był w Krakowie przejeżdżając tędy do kąpiel. Urodził on się na Bukowinie z familii mołdawskiej, która posiadała dobra tak na Bukowinie jak w Multanach. Do szkół uczęszczał w Czerniowcach, a potem we Lwowie, gdzie także na uniwersytet uczęszczał. Później poświęcił się sądownictwu; będąc już sędzią kryminalnym, gdy mu przypadła spadkiem wieś Kordoreny na Multanach, porzucił urząd i przeniósł się tam z Galicyi. Gospodarny i skrzętny, podniósł wypustoszały dzierżawami majątek i zostawił po śmierci 24,600 dukatów w zapisach. Z braci jego Jan i Jędrzej mieli majątek Zamość na Bukowinie w bliskości Waszkowiec: pierwszy zmarł dawno, drugi dzierży dotąd familijny majątek.

— Sąd krajowy we Lwowie skazał w d. 17 maja p.p. Karola Armatysa kuśnierza i właściela we Lwowie, tudzież członka Rady miejskiej, lat 32 liczącego, rodem z Krakowa, za wspieranie powstania polskiego, na dwa tygodnie aresztu obostrzonego postem raz na tydzień; Ignacego Kopaczyńskiego z Brzeżan, czeladnika kuśnierskiego, 42letniego i Jędrzeja Iwaneczkę z Tyrawy wołoskiej w powiecie sanockim, służącego, obu na miesiąc więzienia. Tenże sąd skazał w d. 14 p. Ludwika Lityńskiego syna dzierżawcy i młynarza na Zniesieniu pod Lwowem za dostarczanie podwód powstańcom, na 8 dni aresztu obostrzonego postem.

— Z zapisu śp. Ludwiki Niezabitowskiej przyznane mają stypendium szkolne na przedstawienie p. Antoniny Borowskiej, począwszy od roku szkolnego 1863/4 Julian Stobiecki uczeń 5 klasy we Lwowie w ilości złr. 210 i Tadeusz Gromnicki uczeń kl. 3ej we Lwowie w ilości złr. 157½.

— D. 23 maja wieczór przybyła do Lwowa wysłana puzez Ministerium handlu komisya dla rozpoznania wytycznej na kolej lwowsko-czerniowiecką. Roboty około tej kolei w tym jeszcze roku mają być równocześnie na kilku miejscach rozpoczęte.

— Marszałek Pelissier, książę Małachowa zmarł w Algierze d. 22 maja. Aimable Jean Jacques Pelissier, książę Małachowa, marszałek, senator, członek tajnej rady, jeneralny gubernator Algieryi i dowódzca 7go korpusu wojsk, urodził się 6 listopada 1794 r. w Maromme w departamencie dolnej Sekwany. Pierwsze nauki pobierał w liceum brukselskiem, później w szkole wojskowej w Laflèche. W r. 1815 wszedł jako podporucznik artyleryi do pałacowej straży Ludwika XVIII. Podczas wojny w Hiszpanii w r. 1823 był adjutantem przy jenerale Grandler; w r. 1826 służył w Grecyi w posiłkowem wojsku francuzkim, i adjutantował przy jenerale Durieux. W szturmie na warownię Moreę otrzymał stopień kapitana i krzyż ś. Ludwika. Pod marszałkiem Bourmont służył następnie w głównym sztabie i wraz z nim odbył jako major pierwszą wyprawę do Algieru w r. 1830. Wróciwszy stamtąd, przydzielony został do ministeryum wojny i pracował w administracyi od r. 1831 do 1839. W roku tym wrócił do Algieryi w stopniu podpułkownika i nieprzerwanie brał we wszystkich wyprawach przeciw Maurom i Kabylom udział do r. 1855, a od r. 1844 dowodził tam pułkiem piechoty i odznaczył się w bitwie pod Isly, w skutku której zamianowany został podszefem jeneralnego sztabu. Od bitwy pod Isly imię jego zaczęło być znane. W r. 1846 w wyprawie przeciw Maurom na pustyni dokonał on czynu, który w samej nawet Francyi wywołał okrzyk zgrozy, lubo usiłowano wytłomaczyć go militarną koniecznością. Około tysiąca Maurów pokolenia Uled-Rio, z któremi wojska francuskie walczyły, schroniło się do pieczar nazwiskiem Daro, a było między niemi wiele kobiet i dzieci. Zanimby Pelissier mógł się dalej posunąć i bezpiecznie działać, wypadło mu pieczar tych niezostawić w rękach nieprzyjaciela, Pelissier zawezwał Maurów zamkniętych w grocie do poddania się. Na wezwanie jego od powiedziano ogniem z ręcznej broni. Pieczary były nie do zdobycia, można je było chyba ogłodzić, ale na to nie zostawało dość czasu dowódzcy francuskiemu. Kazał więc wejście do groty obłożyć chrustem i suchemi gałęziami i zapalić. Maurowie, czy z zaciętości swej, czy nieprzewidując, aby ich zguba czekała, odstrzeliwali się z pieczar, lecz poddać się nie chcieli. Wtedy Pelissier kazał przez trzy dni i nocy utrzymywać ogień u wejścia do pieczar, a kiedy ustały strzały do palaczy i ogień zagasł wreszcie, oblężeni wszyscy bez wyjątku zadusili się w dymie. Po powrocie z wyprawy na pustynię, Pelissier zamianowany został jenerałem brygady, a w r. 1850 jenerałem dywizyi. W r. 1853 zdobył on miasto Lagonhut w kilka tysięcy ludzi i rzeź w mieście wyprawił. Zwycięstwo to utorowało mu drogę do najpierwszych godności, gdyż dokonał dzieła, do którego na radzie wojennej chciano przeznaczyć 30,000 wojska, a tyle nie miano pod ręką w tem miejscu. W r. 1855 powołany do Krymu w miejsce Canroberta, przybył tam 2 lutego. Trzy razy przypuszczał on atak do Małachowa, tj. w dniach 7 i 18 czerwca tudzież 8 września. Krytycy wojskowi uznali szturm w d. 18 czerwca za niepotrzebny. Zdobycie tej warowni przyniosło jenerałowi tytuł księcia i laskę marszałkowską. W r. 1858 wysłany Pelissier do Londynu jako poseł, odgrywał w Londynie rolę najniedyplomatyczniejszą. W owym to czasie pojął w małżeństwo młodą hiszpankę spokrewnioną z Cesarzową Eugenią i powołany został do tajnej rady cesarskiej, tudzież naznaczony za powrotem z Londynu wiceprezesem senatu. Kiedy w r. 1862 plany księcia Napoleona rządów algierskich rozwiały się w praktyce, Pelissier otrzymał rządy te jako jenerał gubernator. Umarł właśnie wtedy, gdy powstanie podniosło na nowo głowę. Pelissier nie miał żadnej politycznej wiary; służył zarówno wszystkim dynastyom i republice, dbał tylko o sławę i militarną wielkość Francyi; odważny do szaleństwa, niedbał o to, ile poświęcić trzeba ludzi, by dopiąć celu, to jest wygrać bitwę: umiał ją nieraz wygrać, nigdy jednak nie byłby zdołał prowadzić wojny własną głową.

— W ciągu dnia 25go i 26go maja była najniższa temperatura + 3°,0,(25go), najwyższa + 10°,0, (26), najwyższy stan barometru, 329''',97 o godzinie 6tej rano (25), najniższy 325''',90 o godzinie 2éj po południu (26), przez oba dni wiatr najczęściej zachodni ku południu zbaczający słaby, stan nieba przeważnie pochmurny, w nocy z 25go na 26ty, jak również przed i po południu 26 dészcz; rano 27go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 4°,2 R. wysokość barometru 326,,,'82.

— Jutro w sobotę dnia 28go maja, Sgo Wilhelma i Stéj Magdaleny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia. C. k. sąd krajowy krakowski p. Franciszka Waniorę o wniesionym przeciw niemu przez p. Wojciecha Zehmarka pozwie o sumę 835 rubli 42½ kop.; kurator Dr Zucker.

Zawezwania. C. k. urząd pow. w Kuttach wierzycieli ś. p. Józefa Osiasza Korna; term. ogłoszenia w d. 23 czerwca. — C. k. sąd del. miejski pow. w Stanisławowie spadkobierców p. Pawła Wiszniewskiego w Stanisławowie w d. 18 października bez test. zmarłego. Kurator Dr Skwarczyński, zastępca Dr Minasiewicz, termin do roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolbuszowa 24 maja. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·00
Żyto	„	1·80
Jęczmień	„	1·80
Owies	„	1·50
Groch	„	4·00
Proso	„	2·50
Tatarka	„	1·50
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde (za siągę)		6·00
„ miękkie	„	5·00

Głogów 24go maja. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3.10
Żyto	„	2·10
Jęczmień	„	1·75
Owies	„	1.60
Groch	„	2·50
Proso	„	1·85
Ziemniaki	„	0·60
Drzewo twarde	(za siągę)	7·50
„ miękkie	„	5·50
Siano	„	1·50
Słoma	„	0·65

Wiedeń 24 maja. Niepomyślne wieści o stanie zasiewów *rzepaku* nie potwierdzają się, owszem co do Węgier i Czech brzmią nader pocieszająco, dla tego też i spekulacya na ten artykuł zupełnie się wstrzymała. Ceny zaczynają się chwiać, a chociaż na rachunek zagraniczny, z nowego zasiewu na dostawę do Pesztu sprzedano znaczne ilości po 12·75—12·90 złr., to przecież ceny tej za stałą przyjąć nie można, a przy tem i stan waluty uwzględnić należy.

Okowita. W ostatnich 14 dniach nagle podniosła się cena okowity. Nadeszły także nadspodziewanie znaczne przesyłki, gdyż na samym dworcu kolei żelaznej północnej, codziennie 1000—1500 wiader składano. Cena zeszłego tygodnia 48½ kr. na stopniu, za towar złożony nie mogła się utrzymać, i obecnie chcą po 48 kr. sprzedawać nie znajdując jednakże kupców na odstąpienie od zawartych ugód tak na miesiąc bieżący jako też i na czerwiec zezwalano po tejże cenie, na czem nabywcy skorzystali, gdyż przy tanich cenach w poprzednich miesiącach, tanio towar nabywali. Spirytus melasowy w sobotę sprzedawano po 47¼ cent., a dziś lepszej ceny otrzymać nie można. Wiele ugód na dostawę szczególniéj na dalsze termina zawarto w ostatnich czasach, w czem jednakże tylko kupcy i spekulanci, a konsumenci żadnego udziału nie mieli; ceny gdzieniegdzie były dosyć wysokie. Stósownie do tego jaka się pogoda i żniwa okażą sprzedający i kupujący spodziewają się na przyszłe miesiące znacznego zysku. Notują za towar zbożowy ziemniaczany lub żytni 47¾—48 w towarz, na czerwiec 49 cent. gotówką i towarem, melasowe 47—47¼ cent. na stopniu.

Szczecin 23 maja. W sobotę był dészcz ulewny, a w nocy tegoż samego dnia, i w okolicy, padał dészcz choć niewielki. Z deszczem spadłym w zachodnich Niemczech, rozchwiały się obawy spekulantów z powodu posuchy, i dla tego otrzymano wiele nakazów sprzedaży na dostawę. W skutek tego spadły ceny pszenicy lecz nie w takim stosunku jak w Anglii, gdzie dla pięknéj pogody wszelka chęć kupna ustała.

Nizkie ceny cerealiów sprawiły to, iż w ogóle mniéj zbóż sieją, w Egypcie uprawiają bawełnę, we Włoszech bawełnę ryż i len, w Anglii oddają się chowowi bydła, w Niemczech rozszerza się uprawa roślin olejnych i buraków; dla tego też i korzystne żniwa w obec małych na teraz zapasów nie sprowadzą tak nizkich cen jak teraźniejsze. W skutek dészczu wróciło żyto do ceny jaka była w początku tygodnia to jest spadła o blisko 2 tal. W ogóle sądzą, iż ostatnia 14 dni trwająca posucha, głównie żytnim polom zaszkodziła. Na jęczmień, który wyżej płacono, mało obrotu. Na owies także dla braku paszy.

Berlin 23 maja, Pochmurno i zimno. Dészcz i niepomyślne wiadomości z innych miejsc targowych oddziaływał na żyto tak niekorzysinie, iż ceny jego znacznie spadły. Kupujący wstrzymywali się pomimo nizkich cen, i znacznych ofert ze strony sprzedających. Na towar przedni zwracano cokolwiek uwagi, a lichszy zupełnie zaniedbywano, chociaż właściciele swoje żądania znacznie zniżyli.

Z okolic nadcisańskich. Pola wyglądają pięknie, ale dészczu bardzo potrzeba! Wymarzło wiele rzepaku, ale z powodu dobrej uprawy spodziewają się korzystnego zbioru. Wełna dwustrzyżna nie jest piękną w praniu, gdyż ostre powietrze przeszkadzało myciu. Waga strzyży jest zadawalniającą, gdyż owce które przykry czas przetrzymały, wiele wełny wydają. Strata na owcach jest o ⅓ mniejszą jak w zeszłym roku, cena dosyć wysoką, gdyż małe są zapasy, a znaczne poszukiwanie ze strony peszteńskich kupców. Płacą za średnią 80—83—87 złr., za przednią 92 do 94 złr. Jednostrzyżne będą myć w początku czerwca sądzą że owce wydawać będą po 4 funty i więcej wełny. Strzyż wstrzymała się w ogóle z powodu ostrego powietrza.

Kolej żelazna galicyjska; dodatek na agio zmniejsza się od 1go czerwca z 15 na 10%.

Kolej żelazna z Galaczu do Czerniowiec. „Bukowina" donosi, iż ks. Moruzi wraz z dwoma inżynierami 13 i 14 t. m. zbierali w Czerniowcach daty i zasiągali wyjaśnień co do tej budować się mającej kolei. Od objazdu tego księcia zależeć będzie, czyli budowa kolei żelaznej mołdawskiej zaraz i to tylko w tym przypadku się rozpocznie, jeżeli żadne tak wielkie trudności w drodze nie staną, żeby jéj w cenie przez rząd gwarantowanej, 200,000 franków za kilometer wybudować nie można było. Wyjaśnienia jakie książe Moruzi otrzymał, mają być zadawalniającemi i żałować tylko wypada, iż kolej ta nie pod Suczawą ale pod Michaleni i Sinoutz austryackiej granicy dotykać ma.

Wrocław 25 maja. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *laży*.)

		przed.
Pszenica biała	84 funt.	62—72
Pszenica żółta	„	60—66
Żyto	„	43—46
Jęczmień	70 „	35—38
Owies	50 „	30—32
Groch	90 „	54—58
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)		235—250

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy (89½ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. 57½ cent. w. a. oprócz laży):

Czerwona przednia	9 — 13
Biała przednia	10 — 16

(Nadesłane).

Komisya zajmująca się wybiciem medalu na cześć hr. Aleksandra Fredra, nadsyła nam następujące ogłoszenie:

Odezwa.

Żyje jeszcze pośród nas mąż wielkiej zasługi w literaturze naszej, któremu wypadałoby aktem publicznym oddać cześć zasłudze należną i wyrazić wdzięczność narodu. Pół wieku prawie dobiega, jak Aleksander Fredro, twórca komedyi polskiej, rozpoczął swój zawód pisarski, i dotąd żyją utwory jego na scenie, budząc zawsze to samo zajęcie w trzeciem już pokoleniu. Poczuwając się ze stanowiska swego dyrektor sceny narodowej we Lwowie, Adam Miłaszewski, przypomniał pamiętną rocznicę pierwszego przedstawienia komedyi Aleksandra Fredra na scenie i uczynił wniosek, ażeby ją uczcić uroczystym aktem i podnieść do znaczenia obchodu publicznego, a to tem bardziej, iż jenialnego poetę trzyma Bóg jeszcze przy życiu, i ponieważ w sędziwym tym starcu widzimy nadto Nestora literatury naszej.

W tym celu tedy zebrało się grono wielbicieli Aleksandra Fredra i wysadziło z pośród siebie komisyę, której zadaniem będzie zająć się wybiciem medalu ku uczczeniu zasług Aleksandra Fredra z popiersiem autora i stósownym napisem. Jak naród wybił medal na uczczenie zasług Kopczyńskiego, który mu dał gramatykę, na uczczenie Tadeusza Czackiego, który mu dał szkoły, na uczczenie Lindego, który zebrał i przechował skarby języka polskiego w słowniku, tak wypada również poczcić zasługę Aleksandra Fredra medalem, gdyż utwory jego zastępywały u nas miejsce gramatyki i szkoły, a w najgorszych czasach, kiedy nasz język i narodowość najbardziej były zagrożone, w braku szkół i instytucyj narodowych tylko scena utrzymywała czystość języka i narodowych uczuć.

Komisya tedy zebrana za pozwoleniem rządu w celu wybicia tego medalu, wzywa kraj cały do składek, gdyż w takim tylko razie będzie ten medal wyrazem publicznego hołdu dla autora. Przyjmowane będą najdrobniejsze nawet datki, jednakże ktoby sobie życzył otrzymać srebrny lub spiżowy egzemplarz medalu, złożyć musi w pierwszym wypadku 20 zł., a w drugim 3 zł. w. a. Nie wątpiąc, że przy powszechnem uznaniu zasług tego znakomitego pisarza będą obficie wpływały datki, zastrzega sobie komisya w razie, jeżliby po pokryciu kosztów medalu pozostała ze złożonych pieniędzy jaka znaczniejsza jeszcze kwota, obró-

cić ją podług uchwały całej Komisyi albo na utworzenie stypendyum dla młodego artysty poświęcającego się scenie, albo też na premium konkursowe za najlepszy utwór dramatyczny, poświęcony Aleksandrowi Fredrowi, o czem w swoim czasie zda się sprawę w pismach publicznych.

Składki odbiera tylko Kasa oszczędności we Lwowie pod adresem jej dyrektora, Wgo Szymona Krawczykiewicza. Z dniem 30 czerwca nastąpi zamknięcie składek, a imiona dawców będą przez pisma publiczne ogłoszone.

Dzień i program uroczystości doręczenia medalu będą również w swoim czasie podane do wiadomości powszechnej.

Lwów, dnia 24 maja 1864.

Jenerał *Józef hr. Załuski*, prezydujący w komisyi.
Wincenty Pol, zastępca prezydującego.
Piotr hr. Moszyński.
Adam Miłaszewski.
Franciszek Waligórski, sekretarz.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Praga 25 maja wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przyjęto za głosowaniem imiennem 101 głosami przeciw 94 wniosek mniejszości, aby nauka drugiego języka krajowego w szkołach średnich (w niemieckich czeskiego, a w czeskich niemieckiego) była obowiązującą. Ponowny wybór Skrejszowskiego uznany został za nieważny.

Hamburg 25 maja wieczór. *Dagbladet* w numerze z 24go prowadzi dalej żarliwą walkę przeciw przedłużeniu rozejmu i wzywa rząd, aby wszystkie siły rozwinął dla stawienia oporu, a unikał uchybień dotychczasowego zarządu siłami wojennemi. *Flyveposten* z 24go poczytuje owe wycieczki *Dagbladetu* za gorączkowe przywidzenia; podług niego reprezentanci konstytucyi listopadowej (Hall, Monrad) sami jedni winni są temu, co się stało. Król odbył radę stanu w d. 23 b. m. Z Aarhuus donoszą: W przyszłym tygodniu poprowadzony będzie telegraf podmorski z Refsnaes przez Samsoe do Jutlandyi.

Hamburg 26 maja. *Hamb. Nachrichten* podają list z Kopenhagi, według którego usposobienie tam wojenne miało się wzmódz na nowo. Mówią, że rząd postanowił odwołać pełnomocników swoich, w razie jeśliby mocarstwa niemieckie żądań swoich nie zniżyły.

Ratzeburg (w Lauenburgu) 25 maja. Stowarzyszenie łauenburskie posłało przez komisarzy związkowych oświadczenie do Związku i do pełnomocnika związkowego p. Beusta, żądając podobnie jak Szlezwik i Holsztyn, odłączenia od Danii. Stowarzyszenie oświadcza, iż ustawa o następstwie tronu nie jest obowiązującą dla Lauenburga, gdyż w traktatach (z r. 1814—16) zastrzeżona była kolej następstwa według ustawy zasadniczej Księstwa. Związek tylko ma prawo rozstrzygać w kwestyi następstwa. Odpowiedź p. Beusta każe się spodziewać, że rezultat konferencyj najzupełniej zaspokoi życzenia stowarzyszenia.

Altona 26 maja. Tutejsze dzienniki donoszą: Pułkownik inżynieryi Dau z dawnego wojska szlezwicko-holsztyńskiego, zamianowany przez rząd księstwa naczelnikiem zarządu materyałów wojskowych, wyjechał wczoraj do Rendsburga, gdzie pozostanie, aby spisać wszystką broń, jaka się tam znajduje. Domyślają się, że wojsko szlezwicko-holsztyńskie niebawem przywrócone będzie.

Paryż 26 maja. Bank francuzki zniżył diskonto na 6%.

Petersburg 24 maja. W budżecie rosyjskim na r. 1864 przywróconą jest równowaga na 401 milionów rubli. Dochody wynoszą: przychody zwyczajne 355 milionów; nadzwyczajne: 18 milionów w biletach skarbowych i 28 milionów w pożyczce angielsko-holenderskiej. Wydatki wynoszą 364 mil. zwyczajne, a nadzwyczajne na wojsko 37 mil. (Zatem niedobór czyni właściwie 46 milionów, który ma być pokryty pożyczką i biletami skarbowemi. *Red. Cz.*)

Turyn 25 maja. Podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa wojny oświadczył minister wojny, że armia czynna składa się z 380,000 piechoty, 80 bateryj artyleryi i 19 pułków jazdy. Wystarcza ona, aby odpierać napad, ale minister nie wie, czyby wystarczyła do działania zaczepnego.

Bukareszt 25 maja. W wykazach głosowania powszechnego złożonych w komisyach policyi, mała tylko liczba głosów zapisaną jest „nie“ (tyczy się to głosowania na oktrojowany dodatek do konstytucyi). Większa zaś część ludności wykształconéj wstrzymała się zupełnie od głosowania.— W Jassach aresztowano Fanaryotę Balsza (niegdyś posła) z tych samych powodów, co księcia Sutsę. Książę Jerzy Sutso musiał z rozkazu rządu zdjąć herb z przed domu swego, dlatego, że jego ojciec oskarżony był o zdradę kraju. Wyrok jeszcze nie zapadł w tym procesie.

Londyn 26 maja. Bank zniżył diskonto na 7%.

Londyn 26 maja. Z 14go wieczorem donoszą z Nowego Jorku: Grant jeszcze wczoraj posuwał się naprzód. Sherman zajął Dalton i wziął 5,000 jeńca, tudzież 13 dział. Agio od złota 72⅜.

Rozeszła się po dziennikach niemieckich pogłoska o zamiarze Cara wyjęcia kościoła katolickiego w Polsce, na Litwie i Rusi z pod juryzdykcyi Rzymu i oddania zarządu kościelnego pod władzę dwóch synodów, jednego w Warszawie, drugiego w Petersburgu, do których to synodów, oprócz biskupów wyznaczałby Car także świeckich ludzi zaufanie jego posiadających. W Petersburgu może knują takie projekta względem kościoła katolickiego jakie dały początek oderwaniu się Moskwy od kościoła wschodniego i utworzeniu odrębnej hierarchii polityczno-kościelnej z carem na czele i synodem złożonym z urzędników i generałów;— lecz aby takie odszczepieństwo dało się w Polsce przeprowadzić, temu dadzą chyba wiarę pruskie protestanckie dzienniki pamiętne reorganizacyi kościelnej przeprowadzonej w Prusiech przez Fryderyka Wilhelma III, poczytującego się także za głowę kościoła. Dziwić się tylko można, że wiedeńskie dzienniki tak mało obeznane są z kościoła katolickiego urządzeniami, iż powtarzając *Börs. Ztg* te pogłoski, przypisują im znaczenie faktu nieuniknionego. Dziś nie będziemy tego przedmiotu bliżej dotykać, sądząc, żeśmy dostatecznie na czele dziennika naszego kwestyę religijną w Polsce objaśnili, choć z powodu innej okoliczności, aniżeli zamiar utworzenia osobnego kościoła. Zamiar ten zaś ma być odpowiedzią na allokucyę Ojca ś. mianą w czwartą niedzielę po Wielkiej nocy.

Znowu znajdujemy w dziennikach niepokojące wieści o zdrowiu Ojca świętego. *Pays* mniema, iż niestety nie są one bezzasadne.

Czytamy w *Patrie*: „Donoszą z Rzymu, że kilku księży polskich prześladowanych przez rząd rosyjski, przybyło do tego miasta, i ma zamiar przedstawić Ojcu świętemu szczegółowy memoryał z dołączeniem dokumentów o prześladowaniach kościoła katolickiego w Królestwie Polskiem, na Litwie, Wołyniu i Podolu. Papież nakazał umieścić tych księży w klasztorze Pielgrzymów i mieć o nich staranie.“

Znajdujemy w *Debatach* piękny artykuł p. Saint-Marc Girandin o Polsce, odpowiadający z godnością na oszczerstwa rzucane przeciw sprawie polskiej przez prasę zaprzedaną Rosyi.

Pomimo zaprzeczenia *Monitora*, nie przestały krążyć w Paryżu pogłoski o zmianie ministeryalnej. *La France* nie radzi dawać im wiary, a mniemamy, iż zmiana ta w samej rzeczy odłożoną została na później.

Jak wiadomo, Ciało prawodawcze francuskie miało zakończyć swoje posiedzenia 25go t. m., lecz, że w tym dniu nie zdołało zakończyć wszystkich spraw, które koniecznego wymagają załatwienia, a mianowicie nie przejrzało jeszcze w wszystkich szczegółach budżetu dochodów, mniemano w Paryżu, a *Opinion Nationale* zapewnia, że posiedzenia tego zgromadzenia raz jeszcze zostaną na dni kilka przedłużone. Podobno p. Thiers przemówi z powodu budżetu dochodów.

Patrie mniema, że Cesarstwo wyjadą do Fontainebleau 4go czerwca; po trzechtygodniowym tam pobycie Cesarz uda się do Vichy, a następnie do obozu w Châlons. Podczas niebytności Cesarza, Cesarzowa i następca tronu przebywać będą w Saint-Cloud.

Minister wojny otrzymał z Algieru z 20go maja następującą depeszę: „Kawalerya jenerała Deligny odniosła znaczne zwycięztwo nad tysiącem konnicy powstańczej. Dnia 15go maja pułkownik Montfort odnalazł zwłoki pułkownika Beaupretre i jego towarzyszy i oddał im ostatnią posługę. Ciała były w takim stanie, iż można było każdego z poległych rozpoznać.“

Dzienniki donoszą o ciągłem wysyłaniu posiłków do Algieryi; *Patrie* przypuszcza, że dywizya jenerała Bourbaki odpłynie także niebawem. *La France* mówi, iż już wysłano tam pięćdziesiąt tysięcy wojska.

Nie wiadomo jeszcze w Paryżu, kto zastąpi w tak trudnych okolicznościach zmarłego gubernatora Algieryi marszałka Pelissier.

Wiadomem jest, jak rząd francuski uporczywie bronił przed Izbami i przed opinią ekspedycyi Kochinchińskiej, tymczasem donoszą, że poseł francuski w tym kraju p. Aubaret ma się udać do stolicy Kochinchińskiej w celu ułożenia się o odstąpienie zdobytych przez Francuzów prowincyj z wyjątkiem Saigonu, Mytho i przylądku S. Jakuba. Zdaje się, iż rząd francuski przekonał się, że zajmowanie zdobytych prowincyj więcej kosztuje jak przynosi.

Izby angielskie odroczyły swoje posiedzenia na parę dni z powodu rocznicy urodzin królowej, a szczególniej z powodu wyścigów konnych zwanych Derby. Lord Palmerston wnosząc to odroczenie rzekł z wielkiem zadowolnieniem całej Izby, iż w dniu tym członkowie parlamentu będą woleli znajdować się w każdem innem miejscu jak w Izbie.

Posiedzenie konferencyi w d. 28 zebrać się mające znajdzie podobno większą część kontrahentów traktatu londyńskiego zgodnych do odstąpienia tego traktatu. Głównie do tego przyczyniła się Anglia, która naraz odstąpiła Danii i przeszła na stronę państw niemieckich. Korespondent nasz wrocławski przypisuje to osobistemu wpływowi królowej Wiktoryi, a już nadmienialiśmy o tem, że królowa gotową nawet była traktować z Cobdenem, o wejściu jego do gabinetu, jeźliby teraźniejsze ministerium chciało grozić wojną w obronie króla Chrystyana. Gabinet wiedeński miał, jak utrzymują powszechnie, podnieść sprawę księcia Augustenburskiego, zapewne na to aby widząc bliskie oderwanie księstw od Danii, nie dopuścić zagarnięcia ich przez Prusy. Francya, która nie miała ochoty prowadzić wojny o Danię, a stawiała narodowość jako podstawę rozwiązania kwestyi Księstw, gotową będzie przyjąć także zakończenie sprawy. Kwestya więc wraca do stanu, jakiby się znalazł bez traktatu r. 1852, to jest, jak gdyby bez tego traktatu dawne prawo następstwa weszło w życie. Wtedy bowiem Dania byłaby się dostała domowi heskiemu po kądzieli, tj. księżnej Karolinie heskiej, a po niej córce jej żonie Chrystyana IX; księstwa zaś przypadłyby Augustenburgom.

Między Austryą i Prusami stanęła pod tym względem zupełna zgoda. Nie słychać już nic o pruskich dążnościach anneksyjnych, a urzędowe berlińskie dzienniki, jak *Nord. Allg. Ztg* i *Provinzial Corresp.*, mówią już dziś o potrzebie oderwania Księstw, a zamilczają o wynagrodzeniu Prus za krew swych synów, na co niedawno temu król Wilhelm szczególny kładł nacisk. Na posiedzeniu sobotniém będzie też szło głównie o granicę. Austrya nie przypuszcza podstawy narodowości, i dla tego przeciwną jest głosowaniu powszechnemu; Anglia chce uratować dla Danii choć część Szlezwiku i przystałaby na głosowanie. Prusy zaś myślą o tem, coby się stało z Lauenburgiem, który chociaż niemiecki, nigdy jednak nie był posiadłością Augustenburgów, a dostał się królom duńskim prostą zamianą przed pół wiekiem, kiedy to jeszcze rozdawano kraje i ludy, nie pytając się ich o to wcale. Otóż teraz chcianoby, aby Dania odstąpiła Lauenburga, a otrzymała w zamian północną część Szlezwiku. Austrya nie będzie w tem upatrywać podziału na narodowości, lecz tylko podział z układów dyplomatycznych wynikły; Francya uzna w tym podziale zwycięstwo narodowości; Anglia przystanie, aby tylko Dania niestraciła wszystkiego. A Dania? Korespondent nasz hamburski mniema, że lud duński radby może chociaż ofiarą taką zerwać zgubne dla siebie związki z Niemcami.

Nord. Ztg rozbiera plan angielski, aby podzielić Szlezwik w linii Dannewirke, jako plan odpowiedniejszy podziałowi narodowemu. Niemcy tym razem odstępują atoli od podstawy narodowości, lecz chcą sięgnąć bardziej na północ, a *Nord. Ztg* twierdzi, że inne jeszcze względy niż narodowość, winny tu być brane na uwagę. Głównym przeto punktem spornym będzie teraz linia demarkacyjna

Według wiadomości odebranych przez *Pays* z Tunis, konsul francuzki porozumiał się stanowczo z wysłannikiem Porty, oraz z konsulem angielskim, który w tych dniach odebrał instrukcye polecające działać zgodnie z reprezentantem interesów francuzkich. W skutku tego porozumienia, mniemano, iż Bej ustąpi i przyjmie dymisyę pierwszego ministra, co, jak wiadomo, jest głównym warunkiem stawianym przez powstańców. Ruch powstały pomiędzy ludnością arabską nie ogranicza się do samych wybrzeży afrykańskich. Czytamy w *Patrie*, że plemiona Jemenu zbuntowały się także przeciw Turcyi. Droga prowadząca do Mekki i Medyny zajęta jest przez Wehabitów; wojska tureckie starłszy się z nimi kilka razy poniosły dotkliwe straty; w skutku tego W. Porta zażądała posiłków od wicekróla egipskiego, który wysłał już 3,500 ludzi ku Dżeddah.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 27 maja wieczór. Z powodu doniesienia dzisiejszej *Spenersche Ztg*, jakoby Prusy popierały kandydaturę Augustenburga i odłączenie księstw od Danii, dzisiejsza wieczorna *Presse* nadmienia, iż hr. Apponyi otrzymał polecenie postawienia takiego wniosku, a Prusy poprzeć go mają.

Weimar 27 maja. *Weimarer Ztg* potwierdza z najlepszego źródła wiadomość, iż Austrya i Prusy wydały instrukcye mające przygotować uznanie księcia Fryderyka Augustenburgskiego.

Londyn 27 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej z powodu twierdzenia lorda Ellenborough, iż przedstawienia Anglii w kwestyi duńskiej pozostałyby bezowocnemi bez gotowości do wojny, lord Russell odpowiadając, dodał w końcu: Wojna byłaby najnieszczęśliwszym sposobem rozwiązania tej kwestyi. W Izbie niższej Hennessey wniósł rezolucye dla Polski przychylne, lecz cofnął je po wykazaniu lorda Palmerstona, iż takowe są kompromitującemi bez gotowości do prowadzenia wojny.

Kursa. **Wiedeń** 27 maja wieczór. Kolej północna 184. Akcye kredytowe 195·20. Losy z r. 1860 96·10. Losy z r. 1864 96.30. — **Paryż** 27 maja. Renta początkowo 66·75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

(Nr. 1203. (707-2-3)

Według §. 8 wysokiego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 12 Listopada 1853 (D. U. P. Nr. 238) kwota wykupna indemnizacyjnego rocznie się należąca powinna być spłaconą w każdym roku administracyjnym w czterech kwartalnych ratach, a to najdaléj do 15 Grudnia, 15 Mäja, 15 Czerwca i 15go Września chcąc uuiknąć środków przymusowych, przy ściąganiu podatku gruntowego środków przepisanych, tudzież opłaty procentów tytułem zwłoki po pięć od sta od dnia zapadłej raty aż do jéj złożenia w c. k. urzędzie podatkowym się liczących.

Według §. 10 wspomnionego rozporządzenia przedpłaty rat kapitału w §. 6 lit. *a)* tegoż rozporządzenia wymienionych zmniejszenie procentów z początkiem następnego roku administracyjnego tylko w tenczas za sobą pociągają, jeżeli w ciągu trzech pierwszych kwartałów roku administracyjnego to jest do końca Lipca wniesione zostały.

Gdy atoli w skutek zaprowadzenia roku słonecznego, jako roku skarbowego słonecznego, zmiana wspomnianych postanowień stała się konieczną, przeto wysokie c. k. ministerstwo stanu za porozumieniem się z wysokiém c. k. ministerstwem finansów rozporządziło wysokim reskryptem z dnia 3 Maja 1864 r. do l. $\frac{8166}{459}$, ażeby, przy poborze należytości indemnizacyjnych równie jak przy poborze rządowego podatku gruntowego w okresie skarbowym 1864, czas od 1 Listopada 1863 roku do końca Października 1864 roku oddzielnie był traktowany od dwu - miesięcznego okresu, to jest miesięcy Listopada i Grudnia 1864 r., jako też, aby pobór należytości indemnizacyjnych wprzód, w wspomnionym 12 miesięcznym okresie czasu odbywał się w dotychczasowych terminach zaś co do okresu dwóch miesięcy Listopada i Grudnia 1864 r. jakoteż i dalszego czasu, począwszy od 1 Stycznia 1865 r., zastósowano przepisy istniejące co do spłaty skarbowego podatku gruntowego jednakowoż z niektóremi zmianami, jakich właściwość opłat indemnizacyjnych wymaga.

Przeto winni będą spłacić do Urzędu podatkowego

1. Ci, którzy się do spłacenia należytości kapitału indemnizacyjnego w dwudziestu rocznych równych ratach zobowiązali
   - *a)* za miesiące Listopad i Grudzień 1864 r. szóstą część rocznéj raty kapitału pierwotnie obliczoną wraz z procentami przypadającemi za te dwa miesiące od kapitału z końcem Października 1864 r. pozostałego a to najdaléj do d. 15 Grudnia 1864 r.,
   - *b)* od 1go Stycznia 1865 r. począwszy, należytość roczną kapitału pierwotnie obliczoną, wraz z procentami za każdy rok stósownie do przepisów obliczyć się mającemi, a to w terminach najdaléj do 15 Lutego, 15 Maja, 15 Sierpnia i 15 Listopada każdego roku, — nakoniec
   - *c)* resztę kapitału na ostatni rok spłaty w $^5/_6$ częściach pierwotnéj rocznéj należytości przypadającą, w pierwszych trzech kwartałack w $^1/_4$, zaś w ostatnim kwartale w $^1/_{12}$ części całéj rocznéj należytości wraz z odpowiednemi procentami a to w terminach pod *b)* wyszczególnionych.

Co się tyczy przedpłat na 20-roczne raty kapitału, które podług §. 10 wspomnianego wysokiego rozporządzenia ministeryalnego stósowne zmniejszenie procentów z początkiem następującego roku administracyjnego za sobą pociągają, jeżeli w pierwszych 3 kwartałach roku administracyjnego wniesione były, to zmniejszenie procentów nastąpi przy przedpłatach do końca Lipca 1864 roku uiszczonych od 1 Listopada 1864 r. zaś przy przedpłatach do końca Października 1864 r. uiszczonych od 1go Stycznia 1863 r. — Począwszy od roku 1866 procenta zmniejszone zostaną od 1 Stycznia następującego roku administracyjnego, jeżeli przedpłaty do końca Września poprzedzającego roku uiszczone były.

2. Ci, którzy się do spłaty należytości kapitału w rocznych ratach umarzających zobowiązali, winni będą płacić do ces. k. urzędu podatkowego
   - *a)* za miesiące Listopad i Grudzień 1864 r. jednę szóstą część rocznéj należytości najdaléj do dnia 15 Grudnia 1864 r.
   - *b)* od d. 1 Stycznia 1865 r. począwszy, pierwotną roczną należytość w terminach najdaléj do dnia 15 Lutego, 15 Maja, 15 Sierpnia i 15 Listopada każdego roku, — nakoniec
   - *c)* resztę kapitału na ostatni rok spłaty w $^5/_6$ częściach pierwotnéj rocznéj należytości przypadającą w pierwszych trzech kwartałach w $^1/_4$ części, zaś w czwartym kwartale w $^1/_{12}$ części pierwotnéj rocznéj należytości, a to w terminach pod *b)* wyszczególnionych.

Z c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjn.

Kraków dnia 10 Maja 1864 r.

Wiedeń w Kwietniu 1864.

Niniejszem mamy zaszczyt oznajmić szanownym naszym Komitentom, że zniżyliśmy naszą *prowizyę od inkasowania i domicylowania na 1 od tysiąca.*

A. Mayer & Comp.
Bank- und Wechselgeschäft.
(553-4-12)

Ogłoszenie licytacyi.

N. 4243). (657--3)

Magistrat król. gł. miasta **Krakowa** podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wybudowania kanału podziemnego, w dzielnicy miasta pomiędzy ulicami św. Anny, Wiśinéj i Gołębiéj Niżnéj, odbędzie się w dniu 7 Czerwca 1864 r., od godziny 10téj zrana do 6téj po południu publiczna licytacya przez offerty opieczętowane, które w Prezydyum Magistratu złożone być mają, i zaraz, po upływie terminu przeznaczonego, w obecności ubiegających się otwarte zostaną.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 4,492 złr. 22$^5/_8$ kr. w. a. Wadyum wynosi 450 złr., które do offerty załączone być winny. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków dnia 12 Maja 1864 r.

Podpisany, Nauczyciel pszczelnictwa, przeniósł się ze Stubna do Twierdzy, przy drodze murowanej z Mościsk do Sądowéj Wiszni. Kurs nauki pszczelniczéj rozpoczyna w tym roku dnia 1go Czerwba rb. Za naukę żąda wynagrodzenia 20 złr. w. a. od jednego ucznia; bliższe szczegóły listownie przez docztę w Mościskach. (683-2-3)

Karol Grocholski.

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów było życzeniem tysiąca osób!

Kto siwym włosom najpiękniejszy ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANES,

c.k. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy utrzymują: (463--12)
w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn,*** — we Lwowie p. ***L. Janowski,*** fryzyer, — w Wiedniu **w handlu Pachnideł *A. Maczuskiego,*** Kärnthnerstrasse 26, Rothenthurmstrasse N. 6.

Drèsde
Hôtel de France.

Comme dans la grande Suisse, ón peut vivre dans cet hôtel très convenablement comme pensionnaire au mois à commencer d'un thaler par jour; les lits y sont grands et larges à la manière française, la cuisine distingée, l'hôtel tenu par Raffara se trouve avantageusement situé, ainsi qu' à proximité des choses remarquables et curieuses de la ville.

(394-9-13)

Najnowsze wielkie losowanie pieniężne
2 Milionów 650.000 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte za zezwoleniem i gwarancyą rządu Państwa.

Między **17.900** trafnemi znajdują się główne trafne po marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, dwa po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11.000 po 117 i t. d.

Cały los orygin. kosztuje	7	zł. w. a.
Pół losu „ „	3½	„ „ „
Dwie czwarte „	3½	„ „ „
Cztery ósemki „	3½	„ „ „

ciągnienie zaczyna się

dnia 9 przyszłego miesiąca.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (652-3-5)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna."

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

Mólom i pluskwom śmierć!

Aby futra i towary wełniane od **mólów** na pewne zachować, polecam tynkturę *„Mólom śmierć,"* którą regularnie nakrapiając rzeczy, uwalnia się od wszelkiéj obawy w szkodzie.

Również polecam przeciw *Pluskwom*, istnéj już u nas pladze domowéj po tysiąckrotnych doświadczeniach, jako niezawodną uznaną tynkturę

„Pluskwom śmierć,"

która to plugastwo wraz z zarodkiem natychmiast zabija, nie będąc bynajmniéj ludziom i zwierzętom pacierzowym szkodliwą, który to przymiot także tynktura przeciw Mólom posiada.

Każda próba przekona o prawdzie wyż powiedzianego. (457-9-12)

O. T. Winkler
we Lwowie, Nr. 78, miasto.

Do sprzedania
REALNOŚĆ

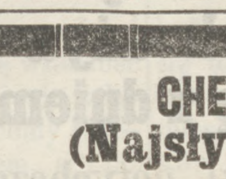
(427-11)

składająca się: z 6 morgów dobrego gruntu, domu mieszkalnego z ogrodem, i z zabudowań gospodarczych, w dobrym stanie. Odległość jéj tylko ćwierć mili od miasta.

Bliższej wiadomości udzieli Kantor Komissowy dawniej ***L. Sroczyńskiego*** ulica Floryańska Nr. 335.

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!



Dra Béringuiera
SPIRYTUS KORONNY

(Quintessenz d'Eau de Cologne). Orygin. flaszka **1 złr. 25 kr.**

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
MYDŁO ZIOŁOWE,

Dr. BORCHARDTS AROM: MEDIC: KRÄUTER-SEIFE.

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne. używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju ☰ w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr. ☰

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w étui z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi w wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindés
Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. ☰ W oryginalnych sztukach po 60 cent. ☰

Dra Béringuiera
OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych ingredyencyj roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczeniu się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,

w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach po 70 i 35 centów.

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj. ☰ Paczka oryginalna 35 centów. ☰



Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków wonnejących na zakonserwowanie i upiększenie włosow, (po 85 cent.)



Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i ingredyencyi roślinnych an wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, utwierdzone swemi chwalabnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, jakoteż:

W *Białej* pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w *Brodach* p. Ewa Kornfeld. — w *Brzeżanach* p. B. Fadenhecht. — w *Buczaczu* p. Lipschütz i pp Kodrebski et. Kercel, — w *Czerniowcach* pp. Ig. Schnirch i Józef Różański, — w. *Czortkowie* p. Mojżesz Fränkel — w *Drochobyczy* p. J. Rosenheim — w *Gorlicach* p. Walery Rogowski apt., — w *Gródku* p. Tomaszewski apt. — w *Grybowie* p. Alojzy Muszyński, — w *Jarosławiu* p. Rohm apt. — w *Jaśle* p. Ig. Łukasiewicz apt., — w *Jassach* p. Michał Neumann, — w *Kaliszu* p. Stanisław Hildebrandt aptek. — w *Kołomyi* pan Schaje Hermann, — w *Kentach* p. G. Streya, — w *Kopeczyńcach* p. X. Wierzchowski apt. — we *Lwowie* pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w *Lipsku* p. Robert Barański apt., — w *Manasterzyskach* p. J. Lipschütz — w *Myślenicach* p. Franciszek Stanisz, — w *Nowym-Targu* p. Karol Laur, — w *Przemyślu* p. Edward Machalski, — w *Przemyślanach* p. St. Miedlicki, — w *Przeworsku* p. Feliks Świtalski apt., — w *Radowcach* p. Karol Teichmann, — w *Rzeszowie* p. Ignacy Scheiter i Spółka, — w *Sadogórze* p. A. St. Bursa, — w *Sanoku* p. Jan Żarewicz, — w *Samborze* p. J. Rosenheim, — w *Sędziszowie* p. Jan Kownacki, — w *Stryju* p. J. Germann apt., — w *Sniatynie* p. M. Niemczewski, — w *Skałacie* p. Wład. Dietz, — w *Sokalu* p. A. W. Grot, — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski apt, dawniej Tomanek, — w *Tarnowie* p. J. Jahn, — w *Tarnopolu* p. Markus Śliwka, — w *Turce* p. A. Czyrniański, — w *Wadowicach* p. F. Foltin, — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski, — w *Złoczowie* p. Andrzej Gottwald, — w *Żółkwi* p. Resie Barbag, — w *Żurawnie* p. Władysław Postępski. (155-8-11)

KRYNICA.
WIELKI DOM GOŚCINNY
„pod trzema Różami"
TEOFILA SEIFERTA
W KRYNICY,

na sposób zagraniczny we wszelkie wygody dla użytku przybywających osób zaopatrzony,

z dniem 15 Maja r. b. otwartym został.

Zamówienia przyjmuje Zawiadowca domu w Krynicy, lub **Handel pod firmą: *„TEOFIL SEIFERT* w Krakowie."** (627-7-8)

BILLARD całkiem nowy, jeszcze nieużywany, wraz z suknem, bilami i workami — jest z wolnéj ręki za pomierną cenę do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udziela K. Meciszewski w Jaszkowicach, poczta *Kalwarya.*

(671--3)

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (138-16-18)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej; — w Warszawie: w Składzie materyałów apteczn.; — w Wilnie: u p. Chrościckiego.

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. *Na rany wszelkiego rodzaju* okazał się środkiem najskuteczniejszym, dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno - toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, aby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zęchowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (78-19-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn**, p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem." — W LINCU pan **I. E. Vielgath i syn** i p. **Hofstätter.** — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri*, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller.** — W OPAWIE pan **Adolf Hanke.** — W OŁOMUNCU p. **Gerhauser.** — W PESZCIE p. **I. Töreck** i p. **A. Thalmayer,** — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem," pan **Fragner,** pan **F. Fürst,** p. **Nentwich,** i p. **Vszetëczka.** — W PRESZBURGU p. **Fr. Heinvici.** — W SALZBURGU p. **I. Hinterhuber** i p. **G Bernhold** — W SANOKU pan **J. Jaklitsch** — W RZESZOWIE **J. Schalter i Sp.** W WIEDNIU pan **I. D. Pohlmann** „pod złotym Jeleniem" i p. **F. X. Pleban,** dawna c. k. Wojenna Apteka, p. **J. Weiss,** apteka „pod Murzynem," apteka „pod Królem Węgierskim," — W BERNIE pp. **Schottola & Kropatschek.** — W ALTONIE: **Priester.** — W HAMBURGU: **Louis James Mayor,** — W NOWYM JORKU p. **Berendtsohn.** — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p J. Hanke i p. G, Johanny apt. pod „Czarnym Orłem." — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fadenhech apt. — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt. — w CIESZYNIE p. Schröder, — w LIMANOWEJ p. J. Hawerland, — STRUMIENIU p. Różycki. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w FOLTICZENI p. C. Worcel, — w GLINIANACH p. Hełm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt. — w HUS-SIATYNIE p. Grzybowski apt. i p. Fdliks Michalewicz, — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm apt., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. — w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Petalas apt., — w KENTACH p. S. Mrozowski — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupfermann p. Jan Sidorowicz apt, — w KRAKOWIE Apteka „pod złotym Słoniem," — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Stehlik, — w LEŻAJSKU p. Maresch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch aptekarz — we LWOWIE p. Horn p. Ebenger aptekarz „pod Węgierską koroną," p. Rucker apt. dawniéj Tomanek, Apteka „pod złotym Lwem i Apteka pod złotym Słoniem, — w ŁANCUCIE p. Swoboda aptek, — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROLU p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek aptekarz — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Miedlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptek., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt. — ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt., — w SKAŁACIE pan Dziembowski aptekarz, — SOKOŁOWIE p. Danczak apt. — w STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE pan W. Majewski i pan i Świtalski aLekarze, — w STRYJU pan Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki i Apteka cyrkularna — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — ZATORZE p. Winnicki apt. — w ŻÓŁKWI pan Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Poteschapt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt.

PP Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

DOBRA
do wydzierżawienia.

Dobra Medyka dwie mile od Przemyśla odległe, na linii kolei żelaznéj, ze stacyą kolei na miejscu, w glebie przeważnie pszennéj i żyznéj, są do wydzierżawienia od 1go Czerwca r. b. w całości lub też pojedynczo folwarkami.

Obszary podaje się po szczególe przy każdym folwarku, aby przystępném uczynić dla życzących sobie częściowo dzierżawić, i tak:

1. Folwark **Medyka** ma roli ornéj morgów 720; a może przybyć jeszcze od 24go Czerwca 1865 r. morgów 82, które teraz są do dzierżawy Bucowa przydzielone; łąk i ogrodów razem morgów 125, pastwisk morgów 80. Prawo propinacyi z małym dodatkiem pola czyni teraz rocznie 2.500 złr.
2. Folwark **Kopań**, także Szechynią zwany, obejmuje: roli morgów 222, łąk z ogrodami morgów 30, pastwisk morgów 17. — Propinacya we wsiach tu przynależnych, a to w Szechyni, Torkach i Pozdziaczu, czyni teraz rocznie 2.800 złr. — Sad wydzierżawia się rok rocznie za 94 złr.
3. Folwark **Starżawa** ma roli ornéj morgów 317, łąk morgów 460, pastwisk morgów 20 — błót, które teraz przyjdą do osuszenia, 420 morgów. — Prawo propinacyi teraz przynosi rocznie 2.200 złr. — Dochód propinacyi przy każdym folwarku pod ściślejszą ręką da się o wiele podnieść — nadto
4. Folwark **Bucòw** jest od 24 Czerwca 1865 r. do wydzierżawienia, a wchodzący w zadzierżawienie teraz całego państwa dóbr Medyki i o Bucòw układ zarazem uczynić może. — Rozległość Bucowa jest: roli ornéj morgów 362, łąk z ogrodami morgów 97, pastwiska wspólnego morgów 560. — Propinacya czynić ma teraz 1.000.

Chcący wchodzić w umowę o tę dzierżawę zechcą się w ciągu miesiąca Maja zgłosić do podpisanego do Lwowa, który mu potrzebnych objaśnień udzieli; od 1go Czerwca zaś do Medyki, gdzie ustanowiona do działania w téj sprawie osoba znajdować się będzie. (669--3)

Mieczysław Darowski,

Lwów, Plac Maryi, Nr. 301, Isze piętro, w biórze powszechnych ubezpieczeń.

SYROP Z NADFOSFORONU
(d'hypophosphite) **Wapna.**

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie, nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grypę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną. (137-15-15)

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

Wielkie nowe
LOSOWANIE KAPITAŁÓW

zawierające w ogólnéj sumie

17.500 wygranych,

jako to:

100.000 pruskich tal.

1	na	**60.000**	tal.	1	na	**3.000**	tal.
1	„	**40.000**	„	5	po	**2.000**	„
1	„	**20.000**	„	7	„	**1.500**	„
2	po	**10.000**	„	85	„	**1.000**	„
2	„	**8.000**	„	5	„	**500**	„
2	„	**6.000**	„	105	„	**400**	„
2	„	**5.000**	„	130	„	**200**	„
2	„	**4.000**	„	245	„	**100**	„

i t. d.

Do tego Losowania kapitałów przez rząd zaręczonego, którego ciągnienie nastąpi (644-5-9)

dnia 9 Czerwca r. b,

można w podpisanym Domie bankierskim otrzymać całe losy oryginalne, pół losy i ćwierć losy. Lecz nie należy je brać za promesy, gdyż tutaj otrzyma każdy oryginalny los do ręki. Urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu. Wygrane wypłacają się we wszystkich Domach bankierskich. Plany gry do powzięcia bliższych szczegółów darmo.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się punktualnie i z dyskrecyą. Nasz interes bywa zawsze jako szczególnie szczęśliwy nazywany gdyż największe trafne były już u nas wygrane.

Cały oryginaly los kosztuje	7	zlr.
½ losu oryginalnego „	3½	zlr.
¼ „ „ „	1¾	„

Uprasza się wprost adresować:

„Gebrüder Lilienfeld,
Bank & Wechselgeschäft, Hambur.g"

Wspomnienie pośmiertne.

(741-1)

Kto długi przepędził żywot na pracy i staraniu około uprawy rodzinnéj gleby, nie dla tego jedynie, aby, wyciągnąwszy z niéj wszelkie możebne korzyści, nasycać się ich widokiem w postaci kruszcu lub papieru, lecz dla dopełnienia świętego obowiązku obywatela-ziemianina miłującego nad wszystko ojczystą ziemię i współziomków; kto w ciągu całego żywota nie ciężarem, ale podporą i osłodą powielekroć stał się dla drugich: ten bez wątpienia zasłużył na chlubne wspomnienie.

Zmarły na dniu 13 Maja b. r. *Aleksander Brześciański* urodził się dnia 3 Maja 1780 roku we wsi Ustyanowy, w ziemi Sanockiéj, z Adama Brześciańskiego Wojskiego Pilzneńskiego, i Anny z Batowskich, małżonków. — Że był również wiernym synem kościoła katolickiego, dowodzą dokonane przez niego naprawy, ulepszenia i przyozdobienia w kościele parafialnym we wsi Ustyanowy, niegdyś rodziców jego dziedzicznéj — jak również w ostatnich czasach w tutejszéj bazylice św. Piotra, gdzie kazalnica, wewnątrz, a szereg z kamienia wyrzeźbionych dwunastu Apostołów, zewnątrz téj świątyni, jego staraniem i nakładem zrestaurowane zostały, nadto zamiarem jego było i zewnętrzną stronę tegoż kościoła od ulicy Grodzkiéj odnowić; lecz, nie mogąc dokonać tego za życia, w ostatniém woli swéj rozporządzeniu, fundusz odpowiedni na ten cel przekazał — jak niemniéj dla podźwignionych już z gruzów, lecz jeszcze nie wykończonych kościołów: św. Trójcy i XX. Franciszkanów w Krakowie. Pamiętając atoli o murach, nie zapomniał o cierpiących bliźnich, albowiem na wsparcie tych ostatnich dość znaczną przeznaczył kwotę (300 złr.,) która też stósownie do jego woli, po odprawioném nabożeństwie żałobném w dniu 23 m. i r. b. rozdaną została. A wkładając na wykonawcę testamentu swojego obowiązek, aby tenże w swoim czasie całą pozostałość, jaka się po zaspokojeniu wszystkich zapisów okaże, zabezpieczył na cele dobroczynne według własnego uznania, dowiódł dostatecznie swéjéj miłości dla kraju, kościoła i ziomków, w czém właśnie okazał się wyższym od wielu innych, którzy, zchodząc z tego świata, zapomnieli, o potrzebach tego starego grodu i jego mieszkańców, wśród których do zamożności przyszli, kiedy zmarły Aleksander Brześciański z gotowym już osiadł tu groszem.

Na tych więc czynach opierając się, śmiało powiedzieć możemy, iż tenże dobrze zasłużył się krajowi. (741)

Kraków 26 Maja 1864 r. *X......*

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557," teraz „Stadt, Bognergasse N. 2,"

naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wył. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.



Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

Roślinny Proszek do zębów.

Cena kartonika 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakotéż innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

☞ **Woda Anaterynowa do ust** że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt. i p. *Ernest Stockmar* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*, *J. Giełczyńskiego*.

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Białéj p. Knaun — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski — w Brodach p Deckert apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p, A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz aptek. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wd. — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Przeworsku p. Switalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Schaiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J. Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt. i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A, Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz. (172-8-14)

KĄPIELE SIARCZANE W SWOSZOWICACH,

otwarte będą dnia 1 Czerwca r. b.

Znaczna ilość wygodnie urządzonych pokojów, dobra kuchnia, czasopisma, komunikacya z Krakowem za pomocą Omnibusu, mającego dwa razy dziennie jeździć do Swoszowic, uprzyjemnią pobyt Gościom kąpielowym.

W Zakładzie, ordynacyą lekarską zajmować się będzie Wny ***Dr. Lech.***

Zarazem podaje się do wiadomości, że zdrojowisko w Szczawnicy tak zwane na Miodziusiu, a będące własnością Spółki zdrojowisk krajowych, zaopatrzone nowemi łazienkami, wyborną restauracyą, troskliwą opieką lekarską, zostanie w dniu ***1 Czerwca r. b.*** oddane na użytek Gościom kąpielowym.

O zapytania i zamówienia pomieszkań uprasza się zgłaszać pod adresem:

„Do Dyrekcyi Spółki Zdrojowisk krajowych w Krakowie. w Rynku głównym w domu pod L. 30. (643--3)

Kąpiele Römerbad w niższéj Styryi,

styryjski Gastein, (das steierische Gastein),

położone przy saméj stacyi kolei południowéj tegoż nazwiska.

Otwarcie pory kąpielowéj **dnia 1 Maja r. b.** Ciepłe źródło trzymające 30° R., należy do najzbawienniejszych wód, podobne jest do Gastein, Pfäffers Wildbad i Cieplickiego. Wyszczególnia się swojem rozkosznem położeniem, cienistemi spacerami. Jest skuteczne szczególnie na: *podagrę, gośćciec, newralgię bezwładność, niemoc (impotencyę) słabości płci żeńskiéj, chroniczne wyrzuty, (skrofuły,) zołzy, pokurczenia* itp. Wielkie (bassin) łachania i kąpiele w wannach. Postarano się o wygodne i eleganckie mieszkania, stałą muzykę i rozrywki wszelkiego rodzaju, oraz o *świeżą żentycę i wody mineralne.*

Jako lekarz kąpielowy urzęduje *Dr. E. Bunzel* z Wiednia.

Ceny mierne w Maju i Wrześniu o ⅓ część niższe. — Programy i taryfy bezpłatnie. (561--3)

Uwaga. Dla zapobieżenia często wydarzającym się nieprzyjemnościom, zwraca się uwagę na tę okoliczność, że kąpiele „Römerbad" **nie** w miasteczku Tüffer się znajdują, lecz są osobnym zakładem kąpielowym, leżącym o milę daléj na południe przy stacyi kolejnéj tegoż nazwiska, przeto uprasza się w listach nie używać wyrazu „Tüffer," lecz używać jedynie dokładnego adresn:

„Direction des Römerbades" in Untersteiermark.

☞ Ośmdziesiąt Owiec matek do nabycia

z owczarni Sędziszowskiéj,

znanéj z niezwykléj obfitości wełny, rasy czystéj „Negretti," zupełnie zdrowe i do chowu zdatne. — Życzący takowe nabyć, zgłosi się do *Zarządu ekonomicznego w Sędziszowie*, ostatnia poczta i dworzec kolei w Sędziszowie. (677-2-3)

Uwiadomienie dla posiadaczy koni.

Najpewniejszą rękojmią, że jaki artykuł odpowiada swemu celowi, jest uznany udzi fachowych. Pozwalamy sobie przeto przytoczyć dwa takie uznania c. k. wył. uprz. Płynu przywrotczego p. Kwizdy, i ten płyn polecamy w ogólności Panom Posiadaczom koni. (307--3)

Płyn wynaleziony przez właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu, pana F. J. Kwizdę, *Płynem przywrotczym* nazwany, został przez podpisanego zbadany, i różni stę od wszelkich innych pod tem nazwiskiem znanych środków przez swe części składowe i stosunek tychże wzajemny, używany tak *w urzędowej* jak i *prywatnej* praktyce, okazał się w wypadkach, na etykiecie każdej flaszki bliżej oznaczonych, *korzystnie, i może szczególniej być poleconym na reumatyzm, osłabienie i zapuchnięcie żył.*

Niniejsze świadectwo wydaje na żądanie chętnie, pisząc takowe własnoręcznie, podpisuje przy wyciśnieniu pieczęci.

Berlin 28go Grudnia 1861 r.

L. S. ***Knauert,*** w. r.

Nadlekarz koni wszystkich król. nadmasztalarń, Aptekarz 1ej klasy, i Dyrektor techn. banku zabezpieczenia zwierząt.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z wielką przyjemnoscią mogę Panu donieść, że doświadczałem Pańskiego Płynu przywrotczego na zapalenie w stawach najulubieńszego konia Jej Mci Królowej z dobrym skutkiem. — Wielmożnego Pana Dobrodzieja uniżony

Londyn Royal Meys, 20 Grudnia 1862 r. ***M. Langwirthy,***

Lekarz od koni Jej Mości Królowej.

W. Meyer, Nadmasztelarz.

☞ Prawdziwy ma do nabycia: ☜

☞ **w Krakowie p. *M. Jawornicki,*** w Rynku głównym w kamienicy p. ***Kirchmajera*** i p. ***Józef Jahn,* — w Warszawie** p. ***Jakób Pick,*** w *Białej* p. Getwert. — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski — w *Bobrce* p. Czarnik apt. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* pan J. Hirschfeld — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka

---

Już dnia 9go i 10go Czerwca

ciągnienie przez książ. Brunszwicko-Lüneburgski rząd krajowy gwarantowanego

wielkiego Losowania pieniężnego

1 miliona 60.500 talarów, mającego się zwrócić przez 17.500 wygranych po talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, i t. d. aż do tal. 12. Przy tém tak w wygrane obfitującém losowaniu można już wziąść udział, z niewieloma 7 złr. w banknotach z całym losem a 3½ złr. z pół losem, przez podpisany dom bankierski, któremu z obowiązkiem najpunktualniejszego wypłacania wygranych i bezpłatnéj przesyłki urzędowych list ciągnienia sprzedaż tych losów bezpośrednio została poruczona.

Jakob Strauss, Frankfurt a. M.,

książęcy Brunszwicko-Lüneburgski Nadpoborca.

(699-3-5)

C. kr. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika podaje niniejszém do wiadomości,

że pobierany dotąd na jéj liniach dodatek ażya 15% do taryfy ogólnéj, zniża się z dniem 1 Czerwca r. b. na 10%.

Wyjątki dotychczasowe od tego dodatku pozostają **niezmienione.**

Wiedeń dnia 21 Maja 1864 r. (711-1-3)

Tylko 5 złr.

kosztuje ¼ oryginalnego losu do wielkiego

Losowania pieniężnego,

przychodzącego **dnia 2 Czerwca rb.** do drugiego podziału, zaręczonego przez wolne miasto Frankfurt.

Najwyższe wygrane: 200.000 złr., 100.000 złr., 50.000 złr., 30.000 złr., itd.

☞ Pół losu oryginalnego kosztuje 10 złr. — Cały los kosztuje 20 złr. ☜

Uprasza się o śpieszne zamowienia z załączeniem kwoty, które najpunktualniéj i z dyskrecyą zostaną załatwione. — Listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu. (714-1 5)

B. Grünebaum,

Grosshandlungshaus, Frankfurt a. M., Praterplatz 1.

Uprasza się téj loteryi Państwa nie brać za promesy, akcye i t. p.

Tylko 4 talary — 7 złr. w. a. — **15 franków**

kosztuje cały oryginalny los do

Wielkiego losowania pieniężnego,

zaręczonego i nadzorowanego przez książęcy Brunświcki rząd Państwa, którego ciągnienie nastąpi **dnia 9 i 10 Czerwca rb.**, w którem tylko wygrane wyciągnięte będą.

Między 17.500 wygranemi znajdują się główne trafne po talarów **100.000, 60.000, 40.000, 20.000,** 2 po **10.000,** 2 po **8.000,** 2 po **6.000,** 2 po **5.000.** 2 po **4.000, 3.000,** 5 po **2.000,** 6 po **1.500,** 85 po **1.000,** 105 po **400,** 130 po **200,** 245 po **100** talarów.

½ losu kosztuje 2 talary — 3½ złr. w. a. — 7½ franków.

²/₄ losu kosztuje 2 talary — 3½ złr. w. a. — 7½ franków.

Nasza dewiza handlowa jest ogólnie znana:

„Teraz kwitnie szczęście u Weinberga."

Pod tą dewizą wygrane zostały u nas w krótkim czasie największe trafne *100.000 Marków, 50.000 Marków, 20.000 Marków, i 30.000 Marków.*

Ponieważ warunki dla uczęstników są bardzo korzystne, popyt za tymi losami jest nadzwyczaj wielki; upraszamy przeto o *jak najspieszniejsze zamówienia* z załączeniem kwoty, które się uskuteczniają *punktualnie i z dyskrecyą.*

L. S. Weinberg & Co.

(648-4-6) Banquier in Hamburg.

Urzędowe listy ciągnienia przesyłamy zaraz po decyzyi bezpłatnie.

C. k. uprzywil. czeska Kolej zachodnia.

C. k. Urząd pocztowy Pilzno, (w Czechach — Pilsen).

OBWIESZCZENIE.

Podpisani mają zaszczyt podać niniejszem do ogólnej wiadomości, **że dla dogodności szanownej Publiczności, zwiedzającej kąpiele w Marienbadzie, Karlsbadzie i Franzensbadzie**

☞ **od 1go Czerwca 1864 roku** ☜

podczas pory kąpielowej do końca Września przyjmowanie Panów podróżujących i tychże pakunków do powyż wymienionych miejsc kąpielowych uskuteczniane będzie **bezpośrednio w c. k. Urzędzie pocztowym w Pilznie w dworcu Kolei.**

C. k. Jazdy pocztowe łączą się z pociągami c. k. czeskiej Kolei zachodniej, następująco:

Pociąg osobowy Nr 3. odchodzi z Pragi o god. 8 m. 50 w.
„ „ „ przybywa do Pilzna „ 12 „ 10 w n.

Odjazd c. k. pocztą:

Z dworca Kolei w Pilznie do Marienbadu i Karlsbadu o godz. 12 min. 50 w nocy.

	godz.	min.	
Przyjazd do Marienbadu	9	40	przedpoł.
„ „ Eger	1	50	po poł.
„ „ Franzensbadu	3	15	„
„ „ Karlsbadu	10	30	przedpoł.

Odjazd pociągu osobow. Nr. 5 z Pragi o g. 9 m. 10 przedp.
Przyjazd „ „ „ do Pilzna „ 12 „ 36 w poł.

Odjazd c. k. pocztą

z dworca Kolei w Pilznie do Marienbadu i Karlsbadu o godz. 1 min. 16 z połud.

	godz.	min.	
Przyjazd do Marienbadu	10	50	wiecz.
„ „ Eger	3	10	rano.
„ „ Franzensbadu	4	—	„
„ „ Karlsbadu	11	—	wiecz.

Jazda napowrót.

	godz.	min.	
Odjazd c. k. poczty z Franzensbadu o g.	10	30	rano.
„ „ „ Eger	11	35	przedp.
„ „ „ Marienbadu	4	30	po poł.
„ „ „ Karlsbadu	2	—	„
„ pociągu Nr. 2 z Pilzna	2	51	rano.
Przyjazd „ „ „ do Pragi	6	24	„

	godz.	min.	
Odjazd c. k. poczty z Franzensbadu o g.	9	—	wiecz.
„ „ Eger	10	—	„
„ „ Marienbadu	3	40	rano.
„ „ Karlsbadu	3	30	„
„ pociągu Nr. 6 z Pilzna	2	39	po poł.
Przyjazd „ „ do Pragi	6	2	„

Taryfa należytości za przewóz osób.

Z dworca Kolei w Pilznie do	Cena za jazdę tam i napowrót. Złr.	cent.
Marienbadu	5	80
Karlsbadu	6	36
Franzensbadu	8	46

Każdy Podróżny może mieć 30 funtów pakunku podróżnego bez opłaty.

Uwaga. Podróżni, życzący sobie osobną jazdę z dworca kolei w Pilznie do powyż wskazanych miejsc, raczą o tém zawiadomić konduktora pociągowego w Pradze, ażeby wozy pocztowe w Pilznie mogły być przy przybyciu pociągu w pogotowiu.

Praga czeska w Maju 1864 r. (698)

Dyrekcya ces. król. uprzywilejowanéj czeskiéj kolei zachodniéj.

C. k. Urząd pocztowy w Pilznie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 maja	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106	105
„ nowe obr. „	111	109
Listy zast. pol. z kup.	95¼	94¼
Banknoty pol. 100 złr.	416	412
Ruble ros. za „ „	162	160
Talary pruskie 150 „	172	170
Banknoty prus. 150	88	87
Srebro nowe austr.	114½	113½
Dukaty austryackie	5 46	5 36
„ holend. ważne	5 45	5 35
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj.	9 48	9 33
Listy gal. nowe z kup.	75⅓	74⅓
„ „ stare	78⅚	77⅚
Oblig. indemn.	74¼	73¼
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	217½	215½

Wiedeń 27 maja (tel.)	
5% Metaliki	72 45
5% Pożyczka narod.	80 45
Akcye banku wiedeń.	785 —
„ „ kredyt.	195 20
Losy 5% z r. 1860	96 20
Srebro	113 85
Londyn, 10 funt. ster.	114 10
Dukat [illegible]	5 43½

Wiedeń 25 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 75	68 65
5% Pożyczka narod.	80 40	80 30
„ Metaliki na m. k.	72 60	72 30
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 25	88 75
„ „ „ węgiers.	75 50	75 —
„ „ „ chor. i ban	77 50	76 50
„ „ „ galicyjs.	73 60	73 40
„ „ „ bukowińs.	72 25	72 25
„ „ „ siedmiogr	72 75	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	96 —	94 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 20	101 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	91 50	91 —
4% Galicyjskie z. n.	73 25	72 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 25	152 75
„ „ „ 1854	92 —	91 80
„ „ „ 1860	96 25	96 15
„ „ „ 1864	96 40	96 30
„ Como-Renten	18 —	17 50
„ Kredytowe	130 90	130 70
„ tryest na 4½%	110 —	109 —
„ żegl par. na Dun.	88 —	87 —
„ ks. Esterhazego	95 —	94 —
„ hr. Salm	31 75	31 25

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy		29 75	29 25
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		29 75	29 25
„ miasta Budy		28 75	28 25
„ ks. Windischgr.		19 —	18 50
„ hr. Waldstein		20 —	19 50
„ hr. Keglevich		13 —	12 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		785 —	784 —
Zakładu Kredytowego		196 40	196 20
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.		1847 —	1845 —
„ rządowéj fr.-a.		185 25	184 75
„ zachodniéj c. El.		130 25	129 75
„ Pardubickiéj		122 —	121 75
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj		218 —	217 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 75	96 65
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 80	96 70
Hamb. 100 mark.	4	85 75	85 65
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 30	113 90
Paryż 100 frank.	4	45 30	45 15

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 80	15 70
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 46	5 44
„ „ obrączk.	5 46	5 44
Złoto *al marco*	5 42	5 40
Napoleondory	9 11	9 19
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 70
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 57	11 54
Imperyały rosyjskie	9 45	9 40
Srebro	114 25	113 75
„ kupony	114 25	113 75
Talary związkowe	1 72	1 71
Pruskie bilety kas.	1 72	1 71½
Lwów 24 maja		
Dukat holenderski	5 43½	5 30
„ austryacki	5 46½	5 41
Półimperyał rosyjski	9 43½	9 32½
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 79½
Talar pruski	1 72½	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	73 63	72 98
„ „ „ „ m. k.	77 29	76 63
Obligi indem. b. kup.	74 5	73 33

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 68	79 80
Akc. kol. gal. b. kup.	219 —	216 75
Warszawa 25 maja.		
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	85 89	— —
„ kupon. „	—	61⅑
Listy zast. III ok. „	13 99	13 96
„ kupon. „	—	— 25½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	78 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	86 50	— —
Wrocław 26 maja.		
Banknoty austryac.	87⅝	87⅓
Polskie bilety bank.	85½	85
„ Listy zastaw.	—	78½
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 24 maja.		
Renta 3%	66 55	
Londyn 24 maja.		
Konsole	90⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*